Nr 106. Sobota 12 (25 maja) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie [illegible] rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy ko[illegible]
Adres Redakcyi i Adm[illegible] Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1[illegible]
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumeratę przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

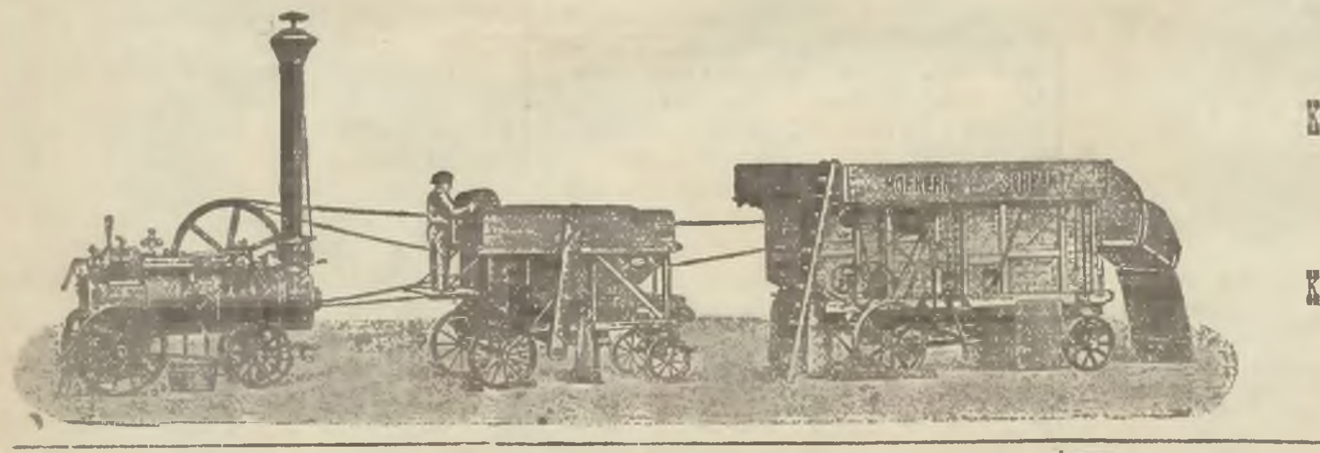
Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz. i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, [illegible]
W Żytomierzu p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. [illegible] Świderskiej.

Hofherr & Schrantz

Fabryki maszyn rolniczych w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.

Filia Kijowska — Mikołajewska 3.

1710—„—7 Lokomobile, Patentowane młocarnie parowe.



NOWOŚĆ!!!
KOMBINOWANE
MŁOCARNIE
KONICZYNOWE
„PURIFICATOR"

KIJOWSKIE T-wo CYKLISTÓW AMATORÓW.
W niedzielę, d. 13-go maja, ostatnie

WYŚCIGI

międzynarodowe na rowerach i motocyklach. Przy udziale znakomitych jeźdźców z zagranicy i Utoczkina.
Matsch **Utoczkin—Bader**
Ostateczne rozegranie wielkiej nagrody m. Kijowa
biorą udział Bader—Utoczkin—Mecori—Niediela.
Championat m. Kijowa na dłuższy dystans za motocyklami na 25 wiorst
biorą udział Niediela—Krupnikow—Siedow i in.
Początek wyścigów punktualnie o g. 4-ej po poł.
Muzyka gra od g. 3-ej po poł. Szczegóły w programach. 1825-2-1

1-szy raz w Rossyi. Kreszczatik 36, wprost Luterańskiej.
Teatr-Witograf A. Mianowskiego
od dnia 6-go do d. 12-go maja 1907 r.
Przedstawienie nadzwyczajne. Ostatnia sensacya paryska. Obraz barwny. **Dwieście mil pod wodą.** (Marzenia rybaka). Wspaniałe przedstawienie w 30-tu scenach. **Na drodze wyboistej, m. Kopenhaga. Kłopoty dziecięce, oryginalne** i wiele innych zajmujących obrazów. Przedstawienia trwają od g. 5-ej po poł. do g. 12-ej wiecz. Dnia 6 i 9-go maja od g. 12-ej wiecz. W tych dniach otrzymamy nowość: **„The Phonoliszt Universal"** wspaniałe efekty świetlane. 131-„-48

Jutro wyścigi na nowym hippodromie (na placu wojskowym na Syrcu). 1628-6
Początek o g. 4-ej pp.

Moskiewski Dom Handlowy
I. PECHOWICZ i SYN
Telefonu Nr 2177
podaje do ogólnej wiadomości, że lokale oddziałów handlowych zostały znacznie **powiększone** i otrzymano świeże towary na sezon letni. 1821-10-1

Teatr Letni Ogrodu Kupieckiego.
Towarzystwo artystów Małoruskich pod dyrekcyą A. K. SAKSAGAŃSKIEGO.
W sobotę d. 12 maja
1) **„Po rewizii"**
komedya w 1-ym akcie Kropiwnickiego.
2) **„Czornomorci"**
operetka w 3-ch akt. M. S. Kucharenka, muzyka N. W. Lisenka.
Uczestniczy cała trupa. Początek o g. 8 i pół. wieczorem.
1801—„—2

DOM HANDLOWY
Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński
Kijów, Puszkińska 11, Telefonu nr. 1336.
Adres dla depesz: Kijów,—Nieczuja.
Poleca:
Chlorek baru dostawa w partyach małych z Kijowskiego składu, w wielkich—z fabryki.
Pulweryzatory „Velmorel" dostawa niezwłoczna.
Na wypadek przesiewu:
Nasiona burakowe selekcyjne
Cenniki na żądanie. 1761—5—3

Dr Czerniak. **W. Żytomierska Nr 16,** od g. 9—12 i od 5—8, kob. od g. 1—2. Syfil., wen., skór. niem. płciow. i włos. **Specyal. wodo i elektroiecz. gabinet,** (natryski, wanny) dla syst. kurac. różn. objaw. **niem. płciow.** Specyal. gabin. dla **kurac. rtęciowej** i **wan. siarcz. Specyal. gabin. kurac. świetl.** (Finzen. wan. świetl.), **Röntgen. Radium. Masaż twarzy.** Analizy.
1385-„-17

W najlepszym gatunku
BIELIZNA gotowa i na obstalunek,
sakwojaże, nesesery, kufry i drobne skórzane rzeczy w wielkim wyborze poleca
L. ROTTERMUND
Mikołajowska Nr 1, róg **Kreszczatiku.**
1361—„—6

Magazyn Kwiatów „Flora"
Mikołajowska Nr 3.
1395—100—99

Szkoła komercyjna
Z. Wołodkiewiczowej.
Egzamina wstępne od d. 15-go do 20-go maja. Wykłady języka polskiego i literatury. 1822—3—1

Weihe **Kreszczatik Nr 10, telef. 854**
Spedycye transportów z zagranicy na **wszystkie stacye** Ces. Rosyjskiego i Król. Polskiego po cenach umiarkowanych z **gwarantowanémi** stawkami frachtowemi włącznie z opłaceniem cła przez własne oddziały przy komorach przyjmuje **OSKAR WEIHE,** kijowski przedstawiciel wszechświatowego zjednoczenia spedytorów.
1046—8—6

KALENDARZ.

12 (25) Sobota — Pankracego M.
13 (26) Niedziela -Serwacego
14 (27) Poniedz. — Bonifacego M.
15 (28) Wtorek—Zofii Wd.
16 (29) Sroda—Jana Nepomucena.
17 (30) Czwartek — Paschalisa W.
18 (31) Piątek — Feliksa M.

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne:
członków — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.;
uczniów młodszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.;
uczniów starszych — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.;
uczennic — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz.
Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

(Ruch syndykatów (zawodowych związków) we Francyi.—Zaburzenia w departamentach południowyob. Wyniki konferencyi kolonialnej w Londynie).

Dezorganizacya społeczna we Francyi czyni zdumiewające postępy. Jeszcze nie przebrzmiały gorące rozprawy w izbie deputowanych francuskiej na temat wolności związków zawodowych, urzędników państwa, nauczycieli i funkcyonaryuszów państwowych, a już dochodzi z południa Francyi wiadomość o masowej demonstracyi chłopów, posiadaczy winnic, którzy wypowiadają rządowi posłuszeństwo i grożą odmówieniem płacenia podatków. Aby zrozumieć obecną sytuacyę wewnętrzną we Francyi, należy zdać sobie sprawę ze społecznego podkładu, na którym się odbywa systematyczna dezorganizacya polityki narodowej. Od roku panującą kwestyą wewnętrzną jest dążenie urzędników państwa do wyzwolenia się z pod dyscypliny hierarchicznej i z pod absolutyzmu deputowanych, którzy w celach osobistej polityki przeprowadzają w ministerstwach nominacye swych protegowanych z krzywdą starszych i zasłużonych urzędników. Jedynym środkiem wyzwolenia się z pod bezwzględnej centralizacyi urzędowej było dążenie do samorządu i do rozdziału władzy lokalnej od centralizacyi hierarchicznej ministerstw. Lecz duch centralizacyi tak przeniknął całe społeczeństwo francuskie, idea samorządu tak jest obcą współczesnej Francyi, że na tę drogę rozbicia władzy centralnej i wzmocnienia instytucyi lokalnych z żadnej strony nie zamierzano wejść: ani rząd jej nie wskazywał, ani społeczeństwo jej nie rozumiało. Pozostawała jedynie znana i zrozumiała idea zrzeszenia zawodowego, na wzór assocyacyi robotniczych, scentralizowanych w giełdach pracy i w olbrzymiej generalnej konfederacyi pracy. Co udało się robotnikom, to posłużyło za wzór do naśladowania dla urzędników. Powstały liczne związki zawodowe urzędnicze i związki zawodowe nauczycieli. Powybierano generalnych sekretarzy i wydziały wykonawcze i wypowiedziano otwarcie żądanie scentralizowania władzy związkowej w *Confédération générale du Travail.*—Te trzy litery C. G. T. stały się hasłem nowej dezorganizacyi społecznej. Dopiero kiedy niebezpieczeństwo było tak groźne, że 560,000 urzędników i funkcyonaryuszów państwa oświadczyło się za utworzeniem związków zawodowych, rząd uląkł się tego ruchu, który sam pierwotnie popierał i p. Clemenceau na spółkę z p. Briandem poczęli nawracać, aż doszli do zakazu związków urzędniczych i użyli środków represyi.

Aby dać miarę niekonsekwencyi rządu — *incohérence,* o której mówił nie bez żalu prezydent gabinetu — dość stwierdzić, że kiedy już rząd począł nawracać i stosował środki represyjne wobec zrzeszonych funkcyonaryuszów państwa, szef kancelaryi ministra robót publicznych, p. Paweł Boncour, pisał w „Revue socialiste", że wśród zrzeszeń robotników i urzędników panuje zupełna identyczność i należy dążyć do scentralizowania tych związków jednej konfederacyi generalnej pracy. Z chwilą, kiedy przeszło pół miliona urzędników, nauczycieli i funkcyonaryuszów państwa, złączonych byłoby razem z robotnikami w jednej konfederacyi pracy—oczywiście, wpływ państwa na urzędników, cała organizacya hierarchii państwowej, scentralizowana władza państwowa ustałaby. a rząd przeszedłby w ręce C. G. T. Byłoby to ideałem pp. Berthod Boncour i Jaurès, ale doprowadziłoby państwo do anarchii. Tej konsekwencyi uląkł się nawet p. Briand, który obecnie wysuwa się na czoło rządu we Francyi, tej konsekwencyi ulękła się większość izby, która swem głosowaniem utrzymała w mocy zarządzenia pp. Clemenceau i Brianda i przez energiczne oparcie się pretensyom syndykatów urzędniczych utrzymała na zewnątrz powagę rządu.

Ledwie się ta sprawa skończyła w Paryżu, z południa Francyi zaczęły groźne nadchodzić wiadomości. Wszczął się ruch, mający znamiona najniebezpieczniejszej rewolty chłopskiej. Ruch wyszedł z gminy Argeliès w dep. Var i rozszerzał się z szaloną szybkością po wszystkich departamentach południa, od Pyreneów po ujście Rodanu. Przyczyną ruchu jest groźne położenie posiadaczy winnic i przesilenie w produkcyi i handlu win francuskich południowych—*la crise viticole.*

Posiadacze winnic nie są w stanie produktu swego sprzedawać po cenie, któraby spłaciła koszta wytwórcze. Dwie są tego przyczyny. Z powodu klęski filloxery, wielu posiadaczy winnic w południowej Francyi poniosło olbrzymie straty, inni emigrowali do Algeru i tam, przy pomocy rządu, założyli winnice, które dziś pobijają wina południowo-francuskie, wreszcie fałszerze win w miastach wytwarzają z wody, spirytusu i chemicznych przypraw wina tańsze, aniżeli wina naturalne. Wszystko wywołało ruch agrarny, zwrócony przeciw rządowi. W Argeliés demonstrowało tysiąc, w Copestang dziewięć tysięcy, w Narbonne sto tysięcy, a w Beziers dwakroć sto tysięcy chłopów.

W ruchu tym biorą udział wszystkie stany, procesye przeciągają po ulicach, z proboszczami na czele, z chorągwiami z napisem: „chleba lub śmierć" — „jesteśmy gotowi do wszystkiego"—„żadnych podatków". Rozpoczęła się przeto owa, przez socyalistów zapowiadana *action directe*: chłopi odmawiają płacenia podatków i odmawiają udziału w wyborach do ciał reprezentacyjnych. Rząd przeląkł się tego ruchu, parlament odłożył interpelacyę w tej sprawie na kilka tygodni, a minister skarbu, pan Caillaux, zapowiedział energiczne zarządzenia przeciw fałszerstwu win i wytwarzaniu win sztucznych.

Dezorganizacya społeczna we Francyi czyni postępy.

* * *

Przez miesiąc trwały w Londynie obrady konferencyi kolonialnej, w której udział wzięły wszystkie rządy kolonii angielskich przez swych prezydentów ministrów, tudzież cały gabinet angielski. Wynikiem ogólnym jest niewątpliwe wzmocnienie uczucia wspólności interesów między Anglią a koloniami, potrzeba jednak przyznać, że materyalnych rezultatów ta konferencya nie wiele przyniosła. Okazała się przedewszystkiem różnica w zapatrywaniach na politykę celną i handlową między liberalną. wolnohandlową Anglią a przeważnie cłom protekcyjnym hołdującemi koloniami.

Reprezentanci kolonii przekonali się, że obecny liberalny rząd angielski nie zamierza na rzecz kolonii wprowadzić ceł protekcyjnych, któreby uprzewilejowały towary sprowadzane z kolonii, a ciężarami celnymi obkładały towary obcej proweniencyi do Anglii wprowadzane. Przewódca konserwatystów, mr. Balfour, natomiast postawił program taryfy celnej państwowej, uwzględniającej potrzeby kolonii.

Również nie ziściła się nadzieja kolonii, że utworzoną zostanie Rada państwa, nieustannie obradująca dla kolonii w Londynie. Zamiast niej powstaje generalny sekretaryat kolonii przy ministerstwie kolonii, który ma urządzać co 4 lata konferencyę kolonialną.

Natomiast poczucie potrzeby obrony kolonii doprowadziło do utworzenia wspólnego dla wszystkich kolonii generalnego sztabu na całe państwo wraz z koloniami, tudzież ujednostajnienie w całem państwie broni palnej i amunicyi. Wymiana oficerów, studya nad obroną kolonii, poparcie floty kolonialnej, oto są środki jedności obrony państwowej kolonii. Generał Botha, prezydent ministrów Transwaalu, zażądał utworzenia wspólnej dla całej południowej Afryki angielskiej armii kolonialnej afrykańskiej, złożonej z Burów i Anglików. Również domagał się w obronie kolonii południowo-afrykańskich, pozostawienia nadal angielskich garnizonów w poł. Afryce, gdyż środki obronne Traswaalu są niedostateczne. Te argumenty w ustach niedawnego wroga Anglii są najlepszym dowodem, jak bardzo zmieniły się stosunki w Transwaalu i jakimi przyjaciółmi Anglii są niedawni jej nieprzyjaciele, których Anglia umiała zamienić na gorących sojuszników. Pod względem polityki emigracyjnej uchwalono, na wniosek ministra John Burnes'a, skierować prąd emigracyi angielskiej i irlandzkiej do samoistnych kolonii angielskich w Australiam-Commenwealth do Kanady i Południowej Afryki.

Minister prezydent Australskich Stanów, mr. Deakin, również, jak prezydent Nowej Zelandyi, Ward i prezydent Capkolonii, dr Jameson, domagali się takiej polityki handlowej, któraby dla produktów kolonii otwierała najlepsze szanse zbytu w Anglii. Przeciw tej myśli taryfy, uprzywilejowanej dla kolonialnych towarów, wystąpił prezydent gabinetu, Campbell-Bannerman, tudzież politycy angielscy: James Mackay, Lloyd George i Winston Churchill—w obronie wolnego handlu Anglii. — I ta zasada zwyciężyła. **W.**

Wybory w Krakowie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego"*).

Kraków, 21 maja.

Zawsze cichy, poważny i spokojny Kraków przeżywał w dniach ostatnich chwile ożywionej walki politycznej, chwile gorączki wyborczej. Dotychczasowe wybory w Krakowie miały niejako charakter domowy. Walka toczyła się na gruncie stosunków miejscowych. Chodziło więcej o osoby, niż o hasła. Tymczasem wybory obecne miały niewątpliwie charakter walki ideowej, pomiędzy dwoma obozami, z jednej strony socyalistycznym, występującym pod hasłem solidarności międzynarodowej i oświadczającym z góry zerwanie z Kołem Polskiem, a połączenie się z klubem socyal-demokratycznym ogólno-austryackim, a z drugiej strony z żywiołami o różnem zabarwieniu politycznem, występującemi jednak pod hasłem solidarności Koła Polskiego w Wiedniu. To wszystko nadało akcyi wyborczej charakter wyjątkowy i wciągnęło w wir walki wyborczej wszystkie obywatelskie żywioły naszego miasta. Centrum walki przeniosło sią na okręg Wesoła, gdzie stawał wódz socyalnej demokracyi Galicyi i Śląska, p. Ignacy Daszyński. Przeciwko niemu kandydował demokrata skoncentrowany, p. Ignacy Petelenz. Pomimo, iż kandydatura p. Petelenza wcale do najsympatyczniejszych w naszem mieście nie należała, to jednak potrzeba walki przeciwko austryaczącej kraj nasz demokracyi socyalnej, tak głęboko przenikła w szerokie sfery społeczeństwa, że wszystko stanęło do apelu. Inteligencya, urzędnicy, kolejarze, służba pocztowa, robotnicy i młodzież akademicka. Walka była zacięta i prowadzona z ogromnym zapałem i poświęceniem, a wskutek tego doprowadziła do pożądanego rezultatu. Zaznaczyć należy, że główny ciężar tej walki przyjęła na siebie młodzież demokratyczno-narodowa. Z osobą p. Petelenza, ani ze stronnictwem, które on reprezentował, nic tę młodzież nie łączyło. Owszem, ideały jej polityczne, a ideały demokracyi skoncentrowanej rochodzą się bardzo. Możliwość jednak przejścia z prastarej stolicy Polski kandydata, nieuznającego solidarności Koła polskiego, była jednak rzeczą tak straszną, że wystarczyła do tego, by całą tę młodzież pchnąć do walki nie w imię korzyści partyjnej, ale w imię interesu narodowego. Przez całą środę i czwartek roznoszono po ulicach i po mieszkaniach wyborców odezwy, nalepiano plakaty wyborcze. W czwartek wieczorem obchodzono ulice miasta ze śpiewami narodowymi i z okrzykami za p. Petelenzem. W piątek zaś nawet udawano się do mieszkań i wzywano wyborców, by stawili się do głosowania. Dzięki temu procent głosujących w tym okręgu wynosił aż 97%, rzecz niebywała w Krakowie, gdzie zawsze głosowało nie więcej. nad 50% wyborców. W innych okręgach wyborczych agitacya również wrzała, nie doszła jednak do tego napięcia. Po skończeniu głosowania tłumy zgromadziły się wkoło ratusza, oczekując na ogłoszenie wyniku wyborów. O godzinie 9 rozeszła się wreszcie wieść radosna. Wszyscy socyaliści przepadli.

To zwycięstwo posiada ogromne znaczenie narodowe. Należy pamiętać, że jeszcze przy ordynacyi kuryalnej Daszyński piastował mandat z Krakowa. Dziś przy głosowaniu powszechnem traci go. Musi to wywrzeć ogromny wpływ na masy. **I. B.**

Odpowiedź Henryka Sienkiewicza

na artykuł

Björnsterna — Björnsona

„Polacy jako ciemięzcy".

(Ciąg dalszy).

Więc przez chwilę jeszcze pomówmy o tej tradycyjnej niewoli naszego ludu. Przedewszystkiem, czy ta niewola była mniejszą w Niemczech, Francyi lub gdziekolwiek indziej? Pisze Björnson, że w Polsce mogli panowie chłopów sprzedawać, zabijać, że chłop nie miał przystępu do żadnego sądu, że nie mógł wyrabiać nawet wódki i t. d. A w reszcie Europy? Co do sprzedawania chłopa, to wprost nieprawda. Pominąwszy czasy pierwotne, odpowiadające takim samym stosunkom u innych, dziś wysoce cywilizowanych ludów, prawa sprzedawania chłopa nie miał pan polski nigdy. Prawo skazywania chłopa na śmierć odnosi się zwykle do konstytucyi z r. 1573, która zresztą wyraźnie go nie daje; mówi tylko, że panu wolno skarać poddanego wedle swego rozumienia. Natomiast najskrupulatniejsze poszukiwania (prof. Korzon) nie wykryły ani jednego wypadku, by sąd pański wydał wyrok śmierci na chłopa. Widocznie „szatan" polski nie umiał się na to zdobyć. W przeciwieństwie do tego sami historycy niemieccy stwierdzają, że jeszcze w XVII i XVIII wieku w Meklemburgu pan miał prawo życia i śmierci nad chłopem, a w Saksonii istotnie tracono chłopów na podstawie wyroków, wydanych w sądach pańskich (*Conrad Jahrbücher Nationalökonomie u. Statistik N X* t. 20, str. 484, 485). Zasada, że chłop winien brać trunki z karczmy pańskiej, jest jednym z tak zwanych praw przymusu (*Bauerrechte*), które się wykształciło w Niemczech i najpierw tam było stosowane. Władza sądownicza panów jest przejawem władzy dominialnej (*Grundherrschaft*), która, zdaniem najpoważniejszych uczonych Niemiec, ustaliła się w Polsce dopiero przez kolonizacyę niemiecką (*Meitzen*). Jakąż zdumiewającą nieświadomością jest, instytucye całego ówczesnego świata zachodniego, wynalezione najpierw na Zachodzie, a wprowadzone do Polski pod jego wpływem, składać wyłącznie na karb Polaków i jakiegoś specyficznie polskiego szatana. W krajach zachodnio-habsburskich dopiero Józef II w r. 1781 zniósł poddaństwo osobiste chłopskie. Konstytucya polska z r. 1791 uznała pełną wolność chłopa, a jeśli nie przeprowadziła uwłaszczenia, to pamiętać należy, że w krajach niemieckich uwłaszczenie przeprowadzono dopiero w XIX wieku, to jest wówczas, gdy Polska była już rozdartą i stanowić praw dla siebie nie mogła. Zarzucać Polsce, że nie dokonała w danym czasie pewnych reform, które na całym świecie później dopiero ludziom przyszły do głowy, jest tem samem, czem byłoby zarzucać Norwegom, że nie znali druku przed jego wynalezieniem, lub normandzkim wikingom, że nie mieli takich idei, jakie ma dziś Björnson i że mniej od niego kochali Rusinów.

To wszelako jest pewne, że za czasów Waregów dokładniejsze musieli mieć wiadomości owi wikingowie o Rusi, niż je ma dziś Björnson o Dumie i roli, jaką w niej odegrali posłowie polscy. Czytając, co o tem pisze, niepodobna oprzeć się oburzeniu, że mogli się znaleźć szalbierze, którzy informując go w ten sposób, pozwolili sobie do tego stopnia zadrwić z człowieka o europejskiem nazwisku, a zarazem sędziwego starca. Wedle Björnsona, gdy w Dumie chodziło o to, by zwrócono chłopom trochę ziemi, wówczas posłowie polscy nie odpowiedzieli otwarcie: „nie" — ale uciekli się do wybiegów, które ostatecznie doprowadziły do tego: „nie". Naprzód, czy chodziło istotnie tylko o zwrócenie chłopom ziemi, czy też, jak mam zaszczyt przypomnieć, o powszechne jej wywłaszczenie i upaństwowienie, a jeżeli tak, to któreż państwo na Zachodzie przeprowadziło tę rzecz? Ziemia norweska uboższa jest od polskiej i kraj nie stoi na rolnictwie, a jednak, czy Björnson może zaręczyć, że chłopi norwescy znieśliby

spokojnie, gdyby chciano odjąć im i upaństwowić te spłachetki gleby, którą z ojca na syna uprawiają? Natomiast ja mogę mu zaręczyć, że miliony chłopów polskich wzięłyby za kosy i widły, gdyby spróbowano upaństwowić ich ziemię. Tysiące podpisów wysłanych w tej sprawie do posłów polskich w pierwszej Dumie są dostateczną poręką prawdy słów moich. Ziemia nie jest, tak jak naprzykład fabryki, tylko wartością. Ziemia jest zarazem miłością — i o ten szkopuł rozbijać się będą zawsze wszelkie socyalistyczne na nią zamachy. Nie kochają ziemi tylko takie ludy i tylko tacy ludzie, w których duszach nie wygasły jeszcze instynkty koczownicze. W zbożnej, rolniczej Polsce takie instynkty nie istniały nigdy.

To raz. A powtóre, wszystko, co mówi Björnson o wybiegach Koła polskiego, jest wprost przeciwnem rzeczywistości i mogło być napisane chyba dlatego, że papier jest cierpliwy. Posłowie polscy w pierwszej Dumie uznawali, a posłowie polscy w drugiej uznają jak najsilniej potrzebę reform agrarnych i zaopatrzenia w ziemię ludności małorolnej i bezrolnej,—nie chcą tylko ani jej rabunku, ani upaństwowienia. Przedewszystkiem zaś życzą sobie, żeby ta sprawa, o ile dotyczy Polski, była rozpatrywaną nie w Dumie przez Rosyan, mających o stosunkach polskich niewiele lepsze wyobrażenie od Björnsona, ale w narodowym sejmie polskim, wybranym przytem przez czteroprzymiotnikowe głosowanie.

Drugi zarzut, że Koło polskie sprzeciwiało się autonomii Litwy i Ukrainy, jest tylko nowym dowodem, do jakiego stopnia pozwolono sobie nadużyć łatwowierność Björnsona. Nic podobnego nie miało poprostu miejsca. Cóż można nad to więcej powiedzieć!

Protest w Wyborgu ci nawet Rosyanie, którzy wzięli w nim udział, uważają obecnie za kapitalny błąd polityczny. Polacy jeździli do Wyborga nie żeby „protestować przeciw protestowi“, ale żeby wyrazić „kadetom“ swe współczucie i wyjaśnić im, dlaczego do protestu przyłączyć się nie mogą. Że tak było, można dowiedzieć się z pierwszego lepszego dziennika i trzeba było się dowiedzieć, zanim się wystąpiło z oskarżeniem.

Lecz oto następny zarzut: „Polscy bohaterowie wolności—mówi Björnson—przyłączyli się do rządu biurokratycznego i reakcyi. Widzieliśmy, że polscy właściciele wysyłali do cara deputacye i telegramy, żeby zmienił prawo wyborcze, bo zagraża ono kulturze; słyszeliśmy, jak poseł Grabski rzekł bez ogródek: „Jeśli rząd chce nadać Wszechpolsce (Królestwu, Litwie, Ukrainie i Białorusi) samorząd, to przyrzekamy solennie, że w ciągu dwóch miesięcy będą wszyscy rewolucyoniści w pień wycięci“.

Czytając to, zdawało mi się, że śnię. Więc Polacy sprzeciwiali się autonomii Litwy i Rusi, a za samorząd dla siebie i dla Litwy z Rusią obiecywali wytracić rewolucyonistów! Równem prawem możnaby powiedzieć, że Björnson, po rozbiciu się unii szwedzko-norweskiej, starał się o koronę norweską dla siebie i swych potomków. Nic też innego nie można przypuścić, tylko, że odegrał tu rolę jakiś szalbierz, który go najrozmyślniej oszukał—jakiś polityczny ruski Falstaf, o którym możnaby powiedzieć to, co Szekspir przez usta królewicza Henryka mówi o Falstafie angielskim: „Kłamstwa jego podobne są do ojca, który je spłodził—równie potworne i bezczelne“. Ale dać się tak oszukać—co za upokorzenie dla Björnsona. Poseł Grabski chce go podobno pozwać sądownie o oszczerstwo. Jabym tego nie uczynił. Przecie nawet dzienniki rosyjskie wyśmiewają obecnie łatwowierność sędziwego pisarza. To chyba wystarcza.

Jest bowiem coś wzbudzającego litość w takim zupełnym zaniku zmysłu krytycznego.

(D. n.)

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

* W Warszawie zatwierdzono Tow. kolonii letnich dla kobiet pracujących. Członkowie rzeczywiści opłacają *minimum* 6 rb. rocznie, członkowie zwyczajni 2 rb. rocznie. Bliższe wiadomości w biurze Tow. kolonii letnich dla dzieci, Świętokrzyska 25.

* „Warsz. Dniewnik“ zaprzecza wiadomości, jakoby sfery rządowe zdecydowały połowę posad członków sądów okręgowych i izb sądowych w Królestwie przeznaczać Polakom.

* Na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie groby robotników narodowców: ś. p. Brzezińskiego, Nagórka i innych, systematycznie przez nieznanych złoczyńców są niszczone. Zaciekłość partyjna chyba dalej iść nie może.

Litwa.

* Dnia 3, 4 i 5 czerwca ma się odbyć w Poniewieżu doroczna wystawa rolnicza.

* We wtorek odbyło się w Mińsku Litewskim zebranie Towarzystwa rolniczego. Na zebranie przybyło 120 członków. Wice-prezesem wybrany został p. Urban Krupski. Po nim największą ilość głosów otrzymał p. Roman Skirmunt. Podczas obrad stwierdzono ogólny nieurodzaj ozimin w całej gubernii.

* We wtorek również odbyło się ogólne zebranie członków mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych. Pomimo dużych strat pożarowych, bilans zamknięto bez niedoboru. Do zarządu wybrany został p. Czeczott, na kandydata p. Łętowski.

Za kordonem.

* Pisma niemieckie ogłaszają następującą statystykę kar, wymierzonych z powodu oporu przeciw niemieckiej nauce religii. Złożono z urzędów 230 sołtysów i ławników oraz 120 członków katolickich domów szkolnych, w tej liczbie 65 księży. Wydalono z gimnazyów 80 uczniów, z których jednak przyjęto 55 napowrót, gdy rodzeństwo ich przestało strajkować. Za rzekome wzywanie do strajku szkolnego skazano 18 księży na 2 lata więzienia i 18 na 6,130 marek kary; redaktorom pism polskich nałożono 16,540 marek kary i 45 miesięcy więzienia. Oprócz tego otrzymało około 1,450 osób mandaty karne w kwocie około 18,000 marek. Osoby prywatne, z wyłączeniem księży i redaktorów, skazano na 5 i pół roku więzienia. Wszystkie kary wynoszą: 41,000 marek i 12 lat więzienia.

Na obczyźnie.

* W roku 1828-ym wśród akademickiej młodzieży polskiej w Dorpacie powstała korporacya „Polonia“ z herbem, sztandarem i narodowemi barwami na czapkach. Korporacya ta przetrwała do roku 1864-go, w którym stowarzyszenie przez rząd zostało zamknięte. W końcu siódmego dziesięciolecia wieku ubiegłego, na miejsce „Polonii“ powstało „Stowarzyszenie miłośników przyrody“.

Przed kilku wszakże dniami dawną „Polonię“ w Dorpacie wskrzeszono. W dniu 3 b. m., przy ul. Kamiennej Nr 77 nastąpiło uroczyste otwarcie. „Polonia“ dorpacka posiada bogatą bibliotekę i lokal bardzo wygodny, w którym zbierać się będą mogli wszyscy studenci polscy.

Tortury w Rosyi.

Głośny fejletonista Doroszewicz zadaje z powodu stale wypływających na powierzchnię wiadomości o torturach w Rosyi pytanie, czy w Rosyi wogóle stosowane są tortury, czy są one zjawiskiem stałem, czy też tylko rzadkiem nadużyciem władzy?

Dla rozstrzygnięcia tego pytania, autor wytacza na łamach „Rusk. Słowa“ cały arsenał własnych i innych wspomnień ze sfer sądowniczych i policyjnych, z życia osób prywatnych, które w ten lub inny sposób miały do czynienia z prawdziwymi lub domniemanymi przestępcami.

Na Sachalinie autor spotykał zbrodniarzy, którzy przeszli przez takie tortury w rękach policyi, że ci ludzie, nieceniący ani swego, ani cudzego życia, nie mogli się zdobyć na opowieść straszliwych katuszy i żyli marzeniem o tem, że kiedyś uda się im pomścić swe krzywdy. W cyrkule policyjnym był on sam świadkiem, jak komisarz przeprowadzał „śledztwo pierwiastkowe“ za pomocą nahaja, a naczelnik więzienia spokojnie patrzał, jak więźniowie torturują swych kolegów. Najciekawsze to, że wszyscy oni nie uważali tego wszystkiego za tortury, zdaniem naczelnika więzienia był to poprostu pewien rodzaj „koleżeńskiego oddziaływania“ i dla komisarza policyjnego, który za pomocą nahaja miał się przekonać, czy badany przyjmował udział w pogromie, była to poprostu prosta i dowcipna „próba“.

Autor powołuje się w dalszym ciągu na znany fakt, że podejrzewani o zbrodnię zwykle zmieniają na sądzie swe zeznania, uczynione podczas badania pierwiastkowego, skarżąc się na to, że torturami wymuszono od nich zeznania, że ani prokurator, ani sąd nie reagują na podobne oświadczenia, ponieważ stały się one powszechnemi i dochodzi do następujących wniosków.

„Niezależnie od tego, co mi powiedzą panowie prokuratorowie i sędziowie, będą oni musieli przyznać w duszy:

1) że skasowane w końcu XVIII w. w Rosyi *tortury* przy badaniu *istnieją i szeroko praktykowane są obecnie*,

2) że na 1,000 wypadków, znanych im w drodze urzędowej, 999 pomijali oni łaskawem milczeniem.

Zdaje mi się nawet, że będzie to procent zbyt mały!

Jedyne tłómaczenie, jakie mogliby oni ze swej strony przytoczyć, polega na tem, że badanie przeprowadza policya. A policya—to ministerstwo spraw wewnętrznych. A kto powstawał przeciwko temu ministerstwu, ten był uważany za walczącego z rządem. Sprawiedliwość przy Murawiewie stała się służebnicą ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jest tłómaczenie, lecz nie usprawiedliwienie.

Bo kto milczał, kiedy powinien był mówić, ten oczywiście zgadzał się.

A więc panowie prokuratorowie i sędziowie powinni przyznać:

3) że korzystali z tortur w sprawach kryminalnych, czyli używali je świadomie.

Naturalnie, nie stosowali oni tortur osobiście. Wogóle sędziowie nigdy się tą brudną sprawą nie trudnili. Od czegóż są kaci?

Lecz oni:

— Wiedzieli, znosili, milczeniem swem zachęcali i z rezultatów korzystali“.

Ładny przyczynek do owego „Muzeum“ w ryskim wydziale Ochrony!

Około Dumy.

— W kołach wyższych panuje niezadowolenie z tego powodu, że ministeryum nie potrafiło dać takiej odpowiedzi na interpelacyę o czynnościach generała Herszelmana, która zadowoliłaby przynajmniej umiarkowane grupy Dumy. To, że Stołypin nie wystąpił w Dumie sam, jak zwykł to czynić w innych razach, a polecił odpowiedzieć wiceministrowi Makarowowi, tłómaczy się w ten sposób, że Stołypin rozumiał niemożliwość przedstawienia czynów Herszelmana chociażby w łagodniejszem świetle.

— Korespondent „Timesa“ komunikuje z Petersburga, że posłowie Dumy opowiadają o znacznych zmianach w nastroju włościan rosyjskich, jaki daje się spostrzedz obecnie. Włościanie zrozumieli, że kwestya agrarna nie może być rozwiązana odrazu w sposób radykalny. Posłom swym włościanie nakazali uchronić Dumę. To nie podoba się skrajnej lewicy, która spodziewała się, że właśnie Duma zrewolucyonizuje masy. Można spodziewać się, że w celu sprowokowania rozwiązania Dumy skrajna lewica będzie działać solidarnie ze skrajną prawicą.

— Projekty praw o wolności sumienia i autonomii Królestwa zostaną wniesione pod obrady Dumy za 2 tygodnie.

— Na ostatniem zebraniu stronnictwa kadetów było szczegółowo rozważane położenie prezesa Dumy, Gołowina, z powodu zajścia z Zurabowem. Stronnictwo kadetów zaaprobowało postępowanie prezesa. Wszystkie grupy narodowe (a więc i Koło Polskie) również obiecały Gołowinowi swoje poparcie.

Postanowiono, że w razie propozycyi wyrażenia wotum nieufności ze strony jednej jakiejkolwiek frakcyi, wniosek zostanie dołączony do protokółu i pozostawiony bez skutku. Jeżeli zaś propozycyę wniesie grupa ze 100—150 posłów, to Gołowin zapewne zrzeknie się przewodniczenia i będą zarządzone nowe wybory.

— Komisya interpelacyjna ma wkrótce przedłożyć Dumie interpelacye w sprawie zniesienia stanu wojennego w Królestwie i w sprawie „wywłaszczenia“ kościołów na rzecz duchowieństwa prawosławnego.

— Klub liberalny niemiecki zwrócił się na łamach „Rieczi“ z listem otwartym do Puryszkiewicza, w odpowiedzi na jego słowa o obronie interesów nadbałtyckiej ludności niemieckiej. Klub zwraca uwagę na to, że jednostka taka, jak P., walcząca zawzięcie z zasadami konstytucyjnemi, może przynieść Niemcom tylko szkodę.

— Komisya, opracowująca projekt prawa wolności sumienia, odrzuciła proponowaną przez rząd dla zakładania towarzystw religijnych zasadę koncesyjną i stanęła na tym punkcie widzenia, że stowarzyszenia te mają być zakładane w drodze zgłoszenia.

— W przyszłym tygodniu do Carskiego Sioła wybierają się posłowie z prawicy, w tej liczbie Puryszkiewicz i Krupienskij.

— „Daily Telegraph“ otrzymał od swego korespondenta petersburskiego wiadomość, że rząd na razie uważa za rzecz niestosowną spieszyć z rozwiązaniem Dumy.

KRONIKA.

— **Od p. Henryka Zdanowskiego** otrzymaliśmy w sprawie zjazdu dzierżawców pismo następujące:

Jak wiadomo ze sprawozdań „Dziennika Kijowskiego“, stosownie do uchwały grupy dzierżawców i założycieli Związku dzierżawców, przy mojem mieszkaniu ul. Bankowa nr 3, zostało otworzone biuro informacyjne dla panów dzierżawców i wogóle ziemian. Dążeniem wymienionego biura jest informować osoby zainteresowane: 1) gdzie jest i jaka dzierżawa do wzięcia lub ustąpienia, oraz kto z panów dzierżawców, lub właścicieli ziemskich życzy sobie wziąć, lub ustąpić dzierżawę.

2) O cenach na zboże, oraz posiadanej przez panów ziemian ilości tegoż do sprzedania.

3) O urodzajach i innych klimatycznych zjawiskach.

Bardzo byłoby pożądanem, ażeby panowie ziemianie zechcieli ze swej strony nadsyłać do biura wiadomości o wszystkich przytoczonych kwestyach.

Wszelkie informacye udzielane są bezpłatnie.

— **Nowe stowarzyszenia i związki.** Wczoraj złożono gubernatorowi kijowskiemu kilka podań od różnych osób o zatwierdzenie ustaw związków zawodowych i stowarzyszeń. Wszystkie te podania wraz ze statutami zostały oddane z polecenia gubernatora specyalnej komisyi do spraw o stowarzyszeniach, gdzie w tych dniach będą rozpatrywane.

— **Wysłanie obowiązujących rozporządzeń.** P. gubernator kijowski odesłał ministrowi spraw wewn. kopię wszystkich uchwał, powziętych przez radę miejską w Radomyślu, a dotyczących utrzymywania piwiarni.

— **Występy p. Komisarzewskiej** rozpoczną się w Kijowie w przyszłym tygodniu. Znana artystka przyjeżdża ze swą trupą na kilka dni do naszego miasta i da parę przedstawień w teatrze miejskim.

— **Skarga prezydenta miasta I. Dyakowa.** Gubernator kijowski, P. Ignatiew wysłał do senatu rządzącego skargę kijowskiego prezydenta miasta, I. Dyakowa, na postanowienie komisyi gubernialnej do spraw miejskich, która skasowała uchwałę rady miejskiej o pozostawieniu p. Ołtarzewskiego w liczbie radnych.

— **Rewizya zarządów gubernialnych.** Z kompetentnych źródeł donoszą nam, iż według rozporządzenia generał-gubernatora, będzie dokonana w tych dniach rewizya nadzwyczajna w podolskim i wołyńskim zarządzie gubernialnym.

— **Wysłanie sprawozdań.** Wczoraj gubernator kijowski wysłał do departamentu policyi sprawodanie z radomyskiej rady miejskiej z r. 1902. Sprawozdania te zostały zapotrzebowane nagle do Petersburga.

— **Rewizye.** Policya nie zaprzestaje robienia rewizyi; nocy ubiegłej zrewidowane zostały mieszkania kilku studentów; nic podejrzanego nigdzie nie znaleziono, wyjąwszy mieszkanie studenta Sadowskiego, u którego wykryto skład nielegalnych druków. P. Sadowski został aresztowany.

OSOBISTE.

— P. Zygmunt Skarzyński, sekretarz naszego pisma wyjechał na kuracyę do Ojcowa.

— Naczelnik kolei Południowo-Zachodniej, K. Niemieszajew, powrócił ze swojej wyprawy w celu oględzin linii.

— ZAGINIONY CHŁOPIEC. Zamieszkała w miasteczku Starodobie Sima Newilskaja poszukuje swojego syna Zusia, liczącego 14 lat, który przepadł w nocy dnia 3-go maja z parostatku «Puszkin». Chłopiec był ubrany w czarny surducik, włosy ma rude, krótko ostrzyżone. Wiedzących jakie szczegóły o zaginionym chłopcu, uprasza się o zakomunikowanie takowych matce do Starodubu.

— WISIELEC. W obrębie posiadłości nr. 82 przy ul. S-Nawodnickiej, powiesił się 62-letni Andrzej Akuliński.

Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— KRADZIEŻE I NAPADY. P. Edwardowi Bratmanowi skradziono w tramwaju na ul. Aleksandrowskiej złoty zegarek.

— Na placu Troickim 2-ch rabusiów napadło na S. Syczewskiego, któremu odebrali zegarek. Jednego z napastników — Z. Stryczkowskiego ujęto.

— TOPIELEC. Z rzeki Poczajny wydobyto zwłoki 20-letniego I. Skrynnika, który utonął jeszcze w d. 6 maja.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. W środę, w domu Nr 30 przy ul. Rejtarskiej, zaszedł wypadek zagadkowej śmierci. Chłopczyk 6-letni, Jerzy M—gi, syn oficera, uderzył podczas zabawy ręką 2-letnią córeczkę kucharki, Manię Kowalenkową. Dziecko rozpłakało się, co widząc jakaś kobieta, wzięła je na ręce i odniosła do matki. W kuchni był tylko ojciec dziewczynki Sereda; długo uspokajał dziecko, maleństwo wszakże bez przerwy płakało, skarżyło się na ból, aż około północy zmarło. Rano rodzice dziecka zawiadomili policyę o zamordowaniu córki przez Jerzego M-go. Natychmiast obejrzano zwłoki dziewczynki i okazało się, że na ciałku jest mnóstwo czarnych plam. Padło podejrzenie, że dziecko umarło skutkiem znęcania się. Podczas śledztwa kucharka dowodziła, że wyszła za mąż niedawno i że dziecko przyszło na świat przed ślubem, inni świadkowie zeznawali, że zmarła była córką jakiegoś odźwiernego. Śledztwo zostało wdrożone; zwłoki dziecka odesłano do prosektoryum.

— KWAS Z NIESPODZIANKĄ. W. Bogdanowicz i A. Lichowitow, znaleźli w kwasie, kupionym u A. Chawkina na ul. Mieżygorskiej Nr 17, niespodziankę, w postaci... myszy. Kwas był wyrobu fabryki samego Chawkina.

WYŚCIGI.

Dzień 8-my, d. 11-go maja.

Wyścigi odbywały się przy pięknej pogodzie, tor lekki.

Gonitwa I. O nagrodę rb. 200 ubiegały się dwa konie. Dyst. 2 w. Pierwszym przyszedł do mety „Maharadża“, bijąc „Hazel-Hatża“ w 2 m. 24 s. o 4 sążnie długości.

Gonitwa II. Nagroda rb. 300. Zapisanych było 3 konie. „Maharadża“ wycofana. Dyst. 2 w. 100 sążni. „Solferyno“, ruszając pierwszym od startu, poprowadził bieg i wygrał w 2 m. 42 s., bijąc o 8 długości „Lady Vayolet“.

Gonitwa III. Nagroda rb. 200. Ubiegało się 4 konie. Dyst. $1^1/_2$ w. Pierwszym do mety przybiegł „Kair“ w 1 m. 15 s., za nim „Hiks-Bitsch“, trzecia „Kanada“, która prowadziła bieg od początku.

Gonitwa IV z przeszkodami. Nagroda rb. 200. Dyst. 2 w. Stają 3 konie. Pierwszym od startu szedł „Urwis“ i wygrał bieg w 2 m. 26 s. Drugim był „Jastrzębiec“, trzecią „Magnifika“.

Gonitwa V z przeszkodami, oficerska. Nagroda rb. 250. Dyst. 3 w. Stają do biegu 3 konie. Pierwszą w 4 m. 3 sek. przychodzi „Estera“, drugą „Egredzia“, ostatnim „Windsor“.

Gonitwa VI. Nagroda rb. 150. Dystans $1^1/_2$ w. Do biegu staje 5 koni. Wyścig do połowy prowadzi „Good-Gorou“, mija go „Inacostable“, która przychodzi do mety w 1 m. 48 sek., za nią „Alla“, następnie „Cri de Joie“.

Gonitwa VII. Handicap o nagrodę rb. 150. Dyst. $1^1/_2$ w. Stają 4 konie. „Gorta“ wycofana. Pierwsza przychodzi „Antla“ w 1 m. 49 s., drugi „Cake Walk“, trzeci „Asia“. Sympatya publiczności była po stronie „Asi“, która prowadziła bieg do połowy toru.

Gonitwa VIII. Nagroda rb. 300. Dyst. $1^1/_2$ w. Zapisano 4 konie. Do biegu staje 2 konie. Pierwszym w 1 m. 46 sek. przychodzi „Lord Bilbao“ bijąc „Roulera II“ o kilka długości.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr 13), za czas od d. 5-go do dnia 10-go maja r. b. wpłynęły następujące ofiary: Napoleon Belli rb. 50, Bohdan Bajkowski ku uczczeniu pamięci Kazimierza Régamey rb. 10, Adam Heibowicz rb. 3, z prywatnej skarbonki R. Leszczyńskiego otrzymano rb. 63 kop. 3, w tej liczbie od firmy L. Zdrojowski i K. Grabowski rubli pięć. — Razem z poprzedniemi ofiarami rb. 433,849 kop. 72.

Prezes komitetu
L. Jankowski.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Dar narodowy Trzeciego Maja dla Macierzy Szkolnej.

Pp.: Edward Korwin - Piotrowski rb. 5, Z. Kulczycki rb. 3, K. Mochliński rb. 1, A. Popiel rb. 1, Gr. Kurdybanowski kop. 50, S. Chrząstowski kop. 50, A. Czarny kop. 50, dr Mroziński kop. 50, Adam i Antonina Domaradzcy rb. 10, Kamila Miłoszencka rb. 3, W. Andrzejkowicz rb. 1, B. Brzozowski rb. 1, T. Ceynar rb. 1, A. Dłużniewska rb. 1, W. Trej rb. 1. A. Kellor kop. 50, D. Kosińska kop. 20, S. Osiecki rb. 1, S. Podwysocki rb. 1, M. Podwysocki rb. 1, I. Pełczyński rb. 1.—Razem rb. 34 kop. 50.

Na „Oświatę“.

(Jako pamiątka 3-go Maja).

Pp.: Jan Niecielski rb. 5, Adam i Antonina Domaradzcy rb. 2, W. Piotrowski kop. 50, W. Rzeczycki rb. 1, K. Sosnowski rb. 1. B. Sosnowski rb. 1, O. Szethoffer rb. 3, M. Wilczyński rb. 1 kop. 50, M. Warzański rb. 1, ks. Stanisław Małecki (zam. wizyt Wielk.) rb. 3, ks. St. Małecki (zamiast depeszy ślubnej pp. Wacławostwu Godlewskim w Łucku) rb. 2, L. Zaleski rb. 9.—Razem rb. 30.

Na Dobroczynność.

P. Jan Niecielski (jako pamiątka 3-go maja) rb. 5.

Na Kolonie Letnie T-wa Dobroczynności.

Pp. Adam i Antonina Domaradzcy rb. 10.

Na kościół w Narwie.

P. Kazimierz Mizorski złożył rb. 2.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 11 maja.— W celu powitania w imieniu Kół polskich Sejmu finlandzkiego wyjechali dziś posłowie: Dembiński i Bryndza-Nacki.

Dzisiejsze obrady w Dumie wykazały zupełne zerwanie trudowików z kadetami. Wobec tego o wciągnięciu trudowików do centrum niema co myśleć. Wogóle kadeci kategorycznie zerwali z lewicą. Nawet mowę dawnego ulubieńca lewicy, Rodiczewa, spotkano sykaniem i protestami.

Dziś Koło polskie znów odegrało rolę decydującą w głosowaniu. Uchyliło się ono od głosowania, ze względu na nieznajomość spraw, dotyczących gubernii wewnętrznych Cesarstwa, głosami jednak swymi miało możność zapewnić zwycięstwo lewicy.

Deklaracya Stołypina w sprawie rolnej wywoła, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nader gorącą dyskusyę i zespoli frakcye socyalistyczne z trudowikami.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Dalszy ciąg mowy prezesa rady ministrów, wygłoszonej na posiedzeniu z d. 10 maja.

Uznają to, o ile mi się zdaje, wszyscy mówcy, którzy tutaj przemawiali. Jeden z nich namawiał władzę państwową, aby stanęła w tym wypadku ponad prawem i oświadczył, iż całe zadanie chwili obecnej polega na tem, aby zburzyć państwowość z jej biurokratyczno-obywatelskim fundamentem i na gruzach tej państwowości stworzyć państwowość współczesną, na nowych podstawach kulturalnych opartą. Według tej nauki, władza państwowa powinna stanąć ponad prawem nie po to, aby zwrócić państwowość na drogę prawa, ale po to, aby zniszczyć doszczętnie istniejący obecnie ustrój państwowy. Jednem słowem, unarodowienie ziemi pod warunkiem wynagrodzenia za wywłaszczoną ziemię, lub bez wynagrodzenia wywoła taki przewrót społeczny, takie przesunięcie wartości, taką zmianę w stosunkach prawnych i cywilnych, jakich jeszcze nie widziała historya. Ale rozumie się, iż nie jest to dowodem przeciwko wnioskowi stronnictw skrajnych, jeśli wniosek ten będzie uznany za zbawczy. Przypuśćmy na chwilę, że państwo uznaje projekt za dobry, że decyduje się ono na doprowadzenie do bankructwa całej, bądź co bądź, licznej i wykształconej klasy ziemian, iż pogodzi się ono ze zburzeniem nielicznych środowisk kulturalnych — cóż z tego wyniknie? Czy w ten sposób rozstrzygnięta zostanie kwestya rolna, chociażby ze strony materyalnej, czy będzie możność urządzenia włościan na miejscu. Odpowiedź na to mogą dać cyfry. A cyfry te, panowie, są takie, iż jeśliby nie tylko własność prywatną, ale nawet wszystkie grunta, bez najmniejszego wyjątku, i nawet grunta, zajmowane przez miasta, oddać do rozporządzenia włościanom, posiadającym obecnie grunta nadziałowe, to podczas gdy w gub. wołogodzkiej wypadłoby wraz z posiadanemi obecnie po 147 dziesięcin na zagrodę, w ołonieckiej—po 185, w archangielskiej po 1,039, w 14 gub. nie wypadłoby i po 15 dziesięcin na zagrodę, a w gub. połtawskiej wypadłoby po 9 dziesięcin na zagrodę, a w podolskiej zaledwie po 8 dziesięcin. Fakt ten tłómaczy się nierównomiernym podziałem w guberniach nietylko gruntów skarbowych i apanażowych, lecz i prywatnych. Czwarta część gruntów prywatnych mieści się w tych dwunastu guberniach, w których nadział wynosi przeszło 15 dziesięcin na zagrodę i zaledwie siódma część prywatnych gruntów mieści się w 10 guberniach z najmniejszym nadziałem, t. j. po 7 dziesięcin na jedną zagrodę. Oprócz tego wchodzą tutaj w rachubę grunta wszystkich właścicieli, czyli nietylko 107,000 szlachty, lecz i 490,000 włościan i 75,000 mieszczan; a posiadłości tych ostatnich dwóch warstw wynoszą do 17 milionów dziesięcin. Z tego wynika, iż niewiadomo, czy podział wszystkich gruntów zdoła zaspokoić brak ziemi. Wypadnie uciec się do tego środka, który proponuje rząd, t. j. do przesiedlenia.

Trzeba będzie wyrzec się myśli obdarzenia ziemią całego ludu pracującego i nie przeznaczania pewnej części ludności do innych dziedzin pracy. Stwierdzają to inne cyfry — cyfry przyrostu ludności w ciągu ostatnich lat 10-ciu w pięćdziesięciu guberniach Rosyi Europejskiej. Rosya, panowie, nie wymiera; wzrost jej ludności przewyższa wzrost ludności całego świata, dosięgając na 1000 — 15·1 osób rocznie. W ten sposób otrzymamy na 50 gubernii Rosyi Europejskiej 1,625,000 osób przyrostu naturalnego rocznie, czyli licząc na rodzinę 5 osób — 341,000 rodzin. Dla zaspokojenia przeto tylko ludności przyrastającej, licząc po 10 dziesięcin na jedną zagrodę, trzeba by było rocznie $3^1/_2$ miliona dziesięcin. Jasnem jest przeto, panowie, że drogą wywłaszczenia i podziału gruntów prywatnych kwestya rolna nie może być rozwiązana. Jest to przyłożenie plastra do zanieczyszczonej rany. Ale cóż, oprócz wspomnianych wyników materyalnych, da ten sposób krajowi? co da on ze strony moralnej?

Ten obraz, jaki widzimy teraz w naszych gminach wiejskich, tę konieczność podlegania jednemu sposobowi prowadzenia gospodarki, konieczność ciągłego dzielenia ziemi, niemożliwość prowadzenia na czasowo posiadanym gruncie pewnej gałęzi gospodarstwa — wszystko to czeka całą Rosyę.

Wszystko i wszyscy byliby zrównani; grunt stałby się wspólny, jak woda i powietrze. Tak, ale wody i powietrza nie dotyka ręka ludzka, nie ulepsza ich praca, inaczej bowiem za ulepszone powietrze i wodę niewątpliwie trzeba byłoby płacić, określoneby dla nich zostało prawo własności. Przypuszczam, że ziemia, dzielona pomiędzy obywateli, wywłaszczana u jednych i oddawana drugim miejscowym soc.-demokratycznym instytucyom urzędowym, prędko nabrałaby tych samych cech, co woda i powietrze; wszyscyby z niej korzystali, ale niktby jej nie ulepszał i nie starał się pracować, wiedząc, że z rezultatów tej pracy korzystać będzie kto inny. Wogóle ta sprężyna, która zmusza ludzi do pracy, byłaby złamana. Każdy obywatel (a między ludźmi byli zawsze i będą pasorzyty) będzie wiedział, że ma prawo postawić żądanie, otrzymać ziemię i pracować na niej; gdy mu zaś praca sprzykrzy się, rzuci ją i rozpocznie znów włóczęgę po świecie. Wszystko będzie zrównane, ale zrównać wszystkich można tylko z niższym poziomem. Nie można człowieka leniwego przyrównać do pracowitego, człowieka o tępym umyśle do człowieka zdolnego. Skutkiem tego, poziom kulturalny kraju obniży się. Dobry gospodarz, gospodarz wynalazca, nie będzie miał możności pracować na ziemi.

Należy przypuszczać, że w takich warunkach nastąpiłby nowy przewrót i człowiek silny, zdolny i utalentowany wskrzesił przemocą swe prawo do własności, do rezultatów swej pracy. Wszak, panowie, własność zawsze miała za fundament siłę, którą popierało prawo moralne: przecież i rozdawanie ziemi za Katarzyny Wielkiej tłómaczone było koniecznością zaludnienia niezamieszkałych, ogromnych przestrzeni; i tu tkwiła myśl państwowa. Tak samo prawo zdolności, prawo talentu stworzyło prawo własności na zachodzie. Lecz czyż tam powtórzą to doświadczenie i będą przeżywać ponownie stworzenie prawa własności na zrównanych i zniszczonych polach Rosyi. A czyż ta przekrajana i zrównana Rosya stałaby się potężniejszą i bogatszą. Wszak bogactwo narodów stwarza wielkość kraju, drogą zaś podziału ziemi państwo nie zyska ani jednego kłosa zboża. Gospodarstwa kulturalne zostaną zniszczone, zwiększone zaś będą nadziały włościańskie. Przy ogromnym wzroście ludności nadziały te prędko zamienią się w atomy i ta rozpylona ziemia wysyłać będzie do miast tłumy zubożałego proletaryatu. Przypuśćmy jednak, że obraz ten za czarno jest malowany. Któż zaręczy, że taki olbrzymi przewrót społeczny nie odbije się na całej Rosyi. Wszak tu, panowie, proponowanem jest zburzenie istniejącej państwowości, proponują nam wśród innych silnych i mocnych narodów zamienienie Rosyi w ruiny dlatego, aby na ruinach tych budować nową, nieznaną nam ojczyznę.

Myślę, że w drugiem tysiącoleciu swego istnienia Rosya się nie rozpadnie, myślę, że się ona odrodzi, pójdzie naprzód, ale nie drogą rozkładu, równałoby się to bowiem śmierci.

Teraz przejdźmy, panowie, do przedstawionego wam projektu — projektu partyi Wolności ludu. Projekt ten nie obejmuje kwestyi w tak rozległym zakresie, jak projekt poprzedni i ma na celu zwiększenie obszaru własności włościańskich.

Projekt ten nawet zaprzecza wszystkim prawa do ziemi, nie przyznaje, ani też tworzy go.

Jednakże, muszę powiedzieć, że w tym projekcie nie wszystko jest dla mnie zrozumiałe i przedstawia on dla mnie wiele sprzeczności. Referent tej partyi traktuje w swojej mowie wielce krytycznie zasadę unarodowienia ziemi. Sądziłem, iż powinien logicznie dojść do przeciwnego punktu widzenia—uznania zasady własności. W części było to zrobione. Przyznał on włościanom prawo nieokreślonego, stałego użytkowania roli, ale jednocześnie uznał za konieczne naruszenie stałego użytkowania ich sąsiadów właścicieli ziemskich, gwarantując równocześnie włościanom nietykalność ich własności na przyszłość. Ale gdy już raz jest uznana zasada wywłaszczania, to któż uwierzy w to, że ziemia znowu nie zostanie wywłaszczoną, jeśli z czasem zajdzie potrzeba wywłaszczenia gruntów włościańskich. Dlatego mnie się zdaje, iż projekt partyi skrajnych jest bardziej szczery i słuszniejszy. Uznaje on możność rozpatrzenia norm pracy i odebrania ziemi zbytecznej właścicielom. Wogóle, jeśli mamy uznawać zasadę obowiązkowego wywłaszczenia ilościowego, czyli zasadę wywłaszczenia ziemi u posiadających jej dużo, aby ją dać tym, którzy mają jej mało, to trzeba wiedzieć, do czego to doprowadzi; otóż w ostatecznym wyniku doprowadzi to do tego samego unarodowienia ziemi. Przecież, jeśli naprzykład teraz w r. 1907, właściciel ma dajmy na to 3,000 dziesięcin, to zabiorą mu 2,500, a dla niego pozostanie 500 dziesięcin ziemi uprawnej, to wszak ze zmianą pojęć o kulturze i ze wzrostem ludności, bezwarunkowo może się on obawiać, iż odbiorą mu i pozostałe 500 dziesięcin. Mnie się zdaje, iż włościanin nie zrozumie, dlaczego musi się przesiedlać gdzieś daleko dlatego tylko, iż jego sąsiad nie jest doprowadzony do bankructwa, a ma według naszych pojęć kulturalne gospodarstwo. Dlaczego on powinien iść na Syberyę i dlaczego nie może być on skierowany, według obrazowego wyrażenia jednego z mówców partyi „wolności ludu“, na sąsiednią ziemię obywatelską. Zdaje mi się, jest to widocznem, iż projekt ten kasuje prawo posiadania własności ziemskiej i wyklucza ją z zakresu kupna i sprzedaży. Nikt nie będzie wkładać pracy w ziemię, wiedząc, iż owoce jego pracy mogą być za kilka lat wywłaszczone.

Referent partyi proponował, jako przeciętną cenę za wywłaszczaną ziemię 80 rb. za dziesięcinę w Rosyi Europejskiej. Przecież nie może to zachęcić do intensywnej pracy rolnej te osoby, które rok temu zapłaciły za ziemię 200—300 rb. za dziesięcinę i ulokowały w niej całe swe mienie. Pomiędzy myślami, rzuconemi przez referenta partyi Wolności ludu, jest jedna, na której powinna byćześrodkowana uwaga. Referent oświadczył, iż trzeba pozostawić włościanom swobodę urządzania się, jak chcą. Prawo nie jest powołane do nauczania włościan, ani do narzucania im jakichkolwiek teoryi, chociażby te teorye uznane były przez prawodawców za zupełnie słuszne i podstawowe. Niech każdy urządza się, jak mu wygodniej i wtedy tylko rzeczywiście pomoże się ludności. Takie oświadczenie można tylko powitać z uznaniem i sam rząd w swoich dążnościach wskazuje tylko jeden cel — trzeba zdjąć te kajdany, włożone na włościaństwo i dać mu możność wybrać sobie samemu sposób użytkowania ziemi, jaki mu najbardziej dogadza. Ciekawą jest jeszcze w projekcie partyi Wolności ludu druga wygłoszona zasada. Jest to pierwiastek

pomocy państwowej. Projektują przyjąć na rachunek skarbu połowę wartości ziemi, nabytej przez włościan. Do tej zasady powrócę jeszcze. Teraz tylko zaznaczę, iż wydaje mi się ona cokolwiek sprzeczną z wygłaszaną zasadą przymusowego wywłaszczenia. Jeśli uznać wywłaszczenie przymusowe, to jakże można równorzędnie uznać za konieczne dla całej ludności, dla całego państwa, dla wszystkich klas ludności, przyjście z pomocą najbiedniejszej ludności? Dlaczego równocześnie za tą cenę koniecznie mamy pozbawiać przytułku 130 tys. właścicieli i nietylko pozbawić przytułku, lecz oderwać ich od pracy pożytecznej dla państwa? Lecz być może, iż bez tego obejść się niepodobna. Zanim wyłożę w ogólnych zarysach zamiary rządu, pozwolę sobie zatrzymać się jeszcze na jednym sposobie rozwiązania kwestyi rolnej, który utkwił w wielu głowach. Sposobem tym jest wejście na drogę gwałtu. Wam wszystkim wiadomo, panowie, o wiele łatwiej słucha nasz włościanin różnych pogłosek, jak łatwo ulega pobudkom, zwłaszcza co do rozwiązania swoich rolnych pożądań „w drodze zgłoszenia“, drogą, że się tak wyrażę, gwałtu. Za to już nieraz cierpiał nasz chłop.

Nie mogę nie powiedzieć, że obawa nowych gwałtów, nowych nieszczęść we wsiach wzrasta teraz bardzo. Rząd wziąć musi pod uwagę dwa zjawiska: z jednej strony pragnienie, dążenie i potrzebę szerokich warstw społeczeństwa do oparcia pracy w państwie na prawnych podstawach i przystąpienia do wydania normalnego nowego prawodawstwa, mającego na celu poprawę bytu kraju. Dążeniu temu rząd nie może nie sprzyjać i musi wszelkich sił dołożyć, aby przyjść mu z pomocą; istnieje wszakże i inne dążenie—wzmocnienia w kraju fermentu, rzucania w ludność nasion niezgody w celu obudzenia nieufności do rządu, podkopania jego autorytetu i połączenia wszystkich sił, wrogich rządowi. Z mównicy tej, panowie, rzucone było zdanie: „przyszliśmy tu nie kupować ziemię, a wziąć ją“. (Rozlegają się głosy: „słusznie“, „racya!“). Stąd, panowie, rozchodziły się listy na prowincyę, listy, drukowane w pismach prowincyonalnych, listy, wywołujące wzburzenie i zamieszanie. Autorów tych listów aresztowano, ale zechciejcie zrozumieć, panowie, co się stało z poglądami tych włościan, którym proponowano, wobec gwałtownego i krwiożerczego rządu, użycie również siły: zabranie ziemi przemocą.

Nie będę panów trudził zaznajamianiem ich z tymi dokumentami, powiem tylko, że wobec ich istnienia, szczerze to oświadczam, ponieważ rosyjski minister nie może mówić inaczej w Dumie rosyjskiej, stwierdzić należy szereg nowych usiłowań zdobycia ziemi za pomocą gwałtu i przemocy.

Muszę powiedzieć, że w obecnej chwili niebezpieczeństwo to jest jeszcze dalekiem, ale należy zakreślić granicę, poza którą obawa jawnego wystąpienia ludności może być rzeczywiście groźną. Państwo, oczywiście, na przekroczenie tej granicy nie zgodzi się nigdy, w przeciwnym bowiem razie przestałoby być państwem i stałoby się czynnikiem własnej ruiny.

Panowie, wszystko, co powiedziałem, wynika z krytycznego rozpatrzenia tych wszystkich dążeń, które, według zdania rządu, nie dają odpowiedzi na pytanie, ani też nie rozwiązują kwestyi tak, jak tego oczekuje Rosya. Gwałty nie będą cierpiane; rząd uważa nacyonalizacyę ziemi za zgubną dla kraju, a projekt partyi Wolności ludu nie jest niczem innem, jak połowiczną ekspropryacyą, połowiczną nacyonalizacyą i, według naszego zdania, w ostateczności doprowadzi do tych samych wyników, co i wnioski lewicy. Gdzież jest punkt wyjścia? Czyż rząd zamierza poprzestać na półśrodkach i policyjnych czynnościach strzeżenia porządku? Lecz wprzódy, przed omawianiem środków, należy jasno przedstawić sobie ich cel, a cel rządu jest zupełnie jasno określony. Rząd pragnie podnieść włościańskie gospodarstwo rolne, chce widzieć włościanina bogatym, zamożnym, gdyż z dobrobytem zawsze idą w parze oświata i wolność prawdziwa; ale należy umożliwić uzyskanie tego wszystkiego włościaninowi zdolnemu i pracowitemu; należy „sól ziemi rosyjskiej“ uwolnić z kleszczy obecnych warunków życiowych, w których znajdował się dotąd; trzeba dać mu możność do zachowania owoców jego własnej pracy i zostawić mu je, jako własność nietykalną. Niech własność ta będzie gminną tam, gdzie ustrój wspólnota nie przestarzał jeszcze, niechaj będzie zagrodową tam, gdzie wspólnota utraciła już swoją żywotność, ale niechaj będzie nietykalną i dziedziczną; takie gospodarstwa, oparte na własności, rząd obowiązany jest wspierać radą i kredytem, lub pieniędzmi.

Teraz należy niezwłocznie przystąpić do roboty i zdać sobie sprawę z położenia wszystkich małorolnych włościan, oraz pomódz im do nabycia na warunkach ulgowych z istniejących już rezerw gruntowych takiej ilości ziemi, jaka im jest niezbędna. Słyszeliśmy tutaj, że dla zaopatrzenia wszystkich włościan w dostateczną ilość ziemi, trzeba, aby rezerwy gruntowe dosięgały 57 milionów dziesięcin. I znów zaznaczam, że liczby tej nie obalam. Również podnoszono, że rząd rozporządza tylko 10 milionami dziesięcin; ale, panowie, wszak rząd tylko niedawno przystąpił do utworzenia rezerwy gruntowej; wszak bank włościański jest przeładowany ofertami.

Napadano tutaj i na bank włościański, i napaści te były dość ostre, rzucono przytem frazes: „z tem trzeba skończyć“. Zdaniem rządu, z niczem nie trzeba kończyć, zaczętą sprawę trzeba kontynuować, i przytem trzeba, być może, zwrócić się do tej myśli, którą ja wpierw wskazywałem — do myśli o pomocy państwowej. Zatrzymajcie się panowie na tej myśli, iż rząd jest jednym całkowitym organizmem i że, gdy pomiędzy częściami organizmu, częściami państwa, rozpoczyna się walka, to państwo zginie niewątpliwie.

W danej chwili choruje w państwie najsłabsza, najbardziej chorobliwa część, która więdnie i słabnie. Tą częścią jest włościaństwo, jemu trzeba pomódz. Proponowany jest prosty, zupełnie automatyczny, całkiem mechaniczny sposób: wziąć i podzielić 130 tys. istniejących dotychczas majątków. Czy to jest państwowe? Czy nie przypomina historyi „Tryszkina Kaftana“: obciąć poły, aby uszyć z nich rękawy.

Panowie! niepodobna wzmocnić ciała chorego, żywiąc go wyciętymi z niego samego kawałkami mięsa. Trzeba dać impuls organizmowi, wytworzyć przypływ pożywnych soków do chorego miejsca, wtedy organizm przezwycięży chorobę; w tem powinno bezwarunkowo brać udział całe państwo; wszystkie części państwa powinny przyjść z pomocą tej jego części, która obecnie jest najsłabsza; w tem jest sens państwowości; to jest usprawiedliwienie państwa, jako jednej całości społecznej. Myśl, iż wszystkie siły państwowe powinny dopomódz najsłabszej jego części, przypomina zasady socyalizmu, ale jeśli jest to zasada socyalistyczna, to jest to socyalizm państwowy, stosowany niejednokrotnie w Europie Zachodniej i przynoszący realne i zasadnicze korzyści. U nas zasada ta mogłaby być urzeczywistniona w ten sposób, że państwo wzięłoby na siebie spłatę części procentów, które ściągają się z włościan za daną im ziemię. W ogólnych zarysach sprawa sprowadzałaby się do następujących zasad:

Państwo kupowałoby proponowane na sprzedaż grunta prywatne, które z gruntami apanażowymi i państwowymi stanowiłyby fundusz państwowy. Wobec wielkiej ilości ziemi sprzedawanej, ceny by się nie podniosły. Z tej rezerwy gruntowej otrzymywaliby ziemię na ulgowych warunkach ci włościanie małorolni, którzy jej potrzebują i którzy teraz rzeczywiście pracują na niej, następnie ci włościanie, którzy muszą ulepszyć gospodarstwo. Ponieważ wszakże włościaństwo zubożało i nie jest w stanie płacić tego wysokiego stosunkowo procentu, pobieranego przez państwo, to to ostatnie wzięłoby na siebie różnicę między procentem, opłacanym od wypuszczanych przezeń listów zastawnych, i procentem, obciążającym włościanina i określanym przez instytucye państwowe. Różnica ta właśnie obciążyłaby budżet państwowy i musiałaby być wnoszona co rok do budżetu państwowych wydatków.

Okazałoby się, że całe państwo, wszystkie klasy ludności pomagają włościanom w nabyciu potrzebnej im ziemi. Braliby w tem udział wszyscy płatnicy podatków państwowych, urzędnicy, kupcy, osoby prywatne, ciż sami włościanie, i ciż sami właściciele ziemscy. Ciężar byłby rozłożony równomiernie i nie spadłby na barki jednej nielicznej klasy — 130,000 ludzi — ze zniszczeniem której zniszczoneby zostały i ogniska kultury. Drogą tą rząd zaczął iść, obniżywszy czasowo, na mocy art. 87, procenty w bankach włościańskich. Środek ten jest bardziej sprężysty i mniej ogólnikowy, niż środek partyi Wolności ludu, proponujący państwu wzięcie na siebie opłatę połowy wartości.

Jeśliby jednocześnie było ustanowione wystąpienie z gminy i utworzono w taki sposób trwałą własność indywidualną, byłoby doprowadzone do porządku przesiedlenie, byłoby ułatwione otrzymywanie pożyczek na ziemie nadziałowe, byłby utworzony szeroki melioracyjny kredyt rolny i tak chociaż zakres reform rolnych nie byłby w zupełności wyczerpany i pozostałyby luki widoczne przy rozpatrywaniu ścisłem kwestyi, to jaśniejsze światło padłoby i na ową sławetną kwestyę obowiązkowego wywłaszczenia. Czas już kwestyę tę przedstawić w odpowiedni sposób, czas, panowie, nie widzieć w nim czarodziejskiego środka, skutecznego na wszystkie nieszczęścia. Środek ten wydaje się zuchwałym dlatego, iż w zrujnowanej Rosyi wytworzy jeszcze klasę zrujnowanych doszczętnie właścicieli ziemskich.

Przymusowe wywłaszczenie może się rzeczywiście okazać koniecznem, ale, panowie, nie jako zasada, lecz jako wyjątek i obwarowane jasnemi i dokładnemi gwarancyami prawnemi. Przymusowe wywłaszczenie może mieć cechy nie ilościowe, lecz tylko jakościowe. Powinno się ono stosować głównie wtedy, gdy włościan można urządzić na miejscu w celu polepszenia sposobu użytkowania z ich ziemi, jest ono możliwe tylko w takim wypadku, kiedy przy przejściu do lepszego sposobu gospodarowania koniecznem jest urządzenie wodopoju, pastwiska i wreszcie by wyzbyć się szkodliwej szachownicy, lecz ja, panowie, nie przedstawiam wam, jakiem to już zaznaczył poprzednio, całkowitego projektu agrarnego, zwracam tylko uwagę panów na te punkty wytyczne, które postawił rząd. Projekt bardziej szczegółowy miał być wniesiony ze strony wydziału kompetentnego do odpowiedniej komisyi, jeśliby przez nią byli zaproszeni przedstawiciele rządu. Mając do czynienia około 10 lat ze sprawą rolną, przyszedłem do głębokiego przekonania, iż w rolnictwie konieczna jest uporczywa praca, potrzebna długa praca codzienna. Rozwiązać tej kwestyi nie można, ale ją trzeba rozwiązywać. W państwach zachodnich na to potrzeba było całych dziesiątków lat. My proponujemy wam skromną, lecz pewną drogę. Przeciwnikom państwowości chciałoby się wybrać drogę radykalizmu, drogę wyzwolenia od historycznej przeszłości Rosyi, wyzwolenia od tradycyi kulturalnych; im potrzebne są wielkie wstrząśnienia, nam potrzebna jest wielka Rosya. (Oklaski na prawicy).

Posiedzenie z d. 11 maja.

Petersburg, 11 maja. — Posiedzenie rozpoczyna się o g. 2 m. 12. Prezyduje Gołowin. Głos zabiera *Krupienskij*, który oświadcza, że ku wielkiemu swemu przerażeniu, znalazł na swojem miejscu proklamacyę rewolucyjną, drukowaną na rozkaz Dumy. Proklamacyą tą jest projekt rolny soc.-rewolucyonistów.

Prezydent zwraca uwagę Krupienskiemu, że słowa jego nie dotyczą porządku dziennego, zawierają bowiem sąd o sprawie, niewniesionej na porządek dzienny i mogącej być zaledwie materyałem do postawienia samodzielnego nowego wniosku, niemającego nic wspólnego z porządkiem dziennym.

Krupienskij zgadza się na to i przechodzi do porządku dziennego, zaznaczając, że najpierw powinna być rozpatrywana kwestya najważniejsza, taką zaś kwestyą nie są nędzne interpelacye, a potępienie teroru politycznego. Sprawa ta nie zajmie dużo czasu, może bowiem zostać przyjętą bez dyskusyi, tylko przez głosowanie.

Niech się kadeci i Koło polskie nie obawiają głosować, towarzysze ich bowiem z lewicy nie wierzą w ich rewolucyjność i gardzą nimi niemniej, niż to robi prawica.

Wniosek Krupienskiego zostaje odrzucony.

Na porządku stoi rozpatrzenie projektu prawa o asygnowaniu minist. spraw wewn. w formie kredytu nadzwyczajnego $17\frac{1}{2}$ milionów rb. na zaspokojenie potrzeb żywnościowych ludności, oraz na pokrycie wydatków, wywołanych nieurodzajem z r. 1906 i pożyczek, zaciągniętych na zamknięcie rachunków z dostawcami.

Prezes komisyi żywnościowej, *Dołżenkow*, zdaje sprawozdanie: Komisya, nie skontrolowawszy jeszcze zupełnie działalności organizacyi żywnościowej uznaje, wobec mnóstwa braków, konieczność gruntownego zreformowania sprawy żywnościowej w drodze prawodawczej.

Następnie komisya zaznacza, iż szczegółowe rozpatrzenie wymaganych kredytów nie może być osiągnięte w obecnej chwili, skutkiem złego stanu wykazów, dotyczących sprawy żywnościowej z powodu nieposiadania przez instytucyę centralną dokumentów co do wypełnienia kontraktów, oraz braku szczegółowych sprawozdań od miejscowych instytucyi gubernialnych. Nie biorąc zatem na siebie odpowiedzialności za prawidłowość rozmiaru wymaganych kredytów, komisya uznaje za niemożliwe nie zatwierdzać kredytów, aby w dalszej działalności nie powiększać nieładu, panującego w sprawie żywnościowej i nie pozbawiać chleba zgłodniałą ludność.

Prezes komisyi budżetowej, Fiodorow, w imieniu komisyi popiera uchwałę komisyi żywnościowej, uprawomocniając ministerstwo skarbu do zasilania w miarę potrzeby ogólno-państwowego kapitału żywnościowego w rozmiarze udzielonego kredytu na sumę 12 i pół milionów rubli.

Izmaiłow wyraża swą nieufność względem dokumentów, za pomocą których ministerstwo usprawiedliwia swe czynności i przypuszcza, że ministerstwo może zaoszczędzić 17 i pół milionów, osiągniętych z operacyi finansowych drogą zmniejszenia cen kontraktowych. W końcu mówca wypowiada się przeciw udzieleniu kredytu, twierdząc, że pieniądze nie zostaną obrócone na zaspokojenie potrzeb głodnych, lecz na opłacenie weksli rządu.

Markow, opisując presyę rządu na ogólną działalność społeczną w okresie pomiędzy jedną a drugą Dumą, uznaje niemożliwe oddanie pieniędzy do rozporządzenia takiego gospodarza, który złoto obraca w piasek.

Sagatielan wypowiada się przeciw przyjęciu projektu prawa, zaznaczając brak kontroli i nieograniczoną władzę satrapów miejscowych.

Szyngarew upatruje przyczynę mnóstwa smutnych faktów w zakresie sprawy żywnościowej we wprowadzeniu do niej przez rząd polityki. Lecz z tego niewątpliwego stanu rzeczy nie można wyprowadzić ani logicznych, ani faktycznych wniosków, któreby wskazywały na odmowę w udzieleniu żądanych kredytów. Jeżeli panowie zarzucacie rządowi wprowadzenie polityki do sprawy żywnościowej, to nie róbcież wy tego błędu i nie odmawiajcie kredytu ze względu pewnych rozumowań politycznych. Zrozumcież, panowie, iż niezapłacenie dostawcom należnych im sum pociągnie za sobą odmowę z ich strony co do dalszych dostaw. Zrozumcie, panowie, że jeżeli odmówicie kredytu na sumę 17 i pół milionów rubli, zmusicie ministerstwo do postąpienia według 17 art. przepisów o budżecie, na mocy którego ministerstwo ma prawo w nadzwyczajnych wypadkach, pomijając przedstawicielstwo narodowe, korzystać z kredytów, niezbędnych ministerstwu na zadosyćuczynienie potrzebom ludu.

Panowie, nie odmawiajcie żądanego kredytu, nie dozwólcie, aby ministerstwo miało prawo skorzystać z 17 art., nie wprowadzajcie polityki do świętej sprawy niesienia pomocy głodnym. (Oklaski).

Przyjęty zostaje wniosek o zamknięciu listy mówców.

Kaklugin, opierając się na otrzymanych wiadomościach z miejscowości, dotkniętych klęską głodu, twierdzi, że obowiązany jest głosować za przyjęciem projektu prawa.

Przyjęty zostaje wniosek ograniczenia przemówień do 10 minut.

Woronkow zaznacza brak sprawozdania ministerstwa spraw wewnętrznych i proponuje odłożyć daną sprawę do czasu przedstawienia sprawozdania.

Bierezin twierdzi, że ani jednej kopiejki nie otrzymają włościanie z udzielonych funduszów. Według zdania mówcy, kwestya jest źle postawiona. Tutaj niema mowy o udzieleniu funduszów dla głodnych, lecz o zatwierdzeniu dokonanych wydatków. Mówca uważa za niezbędne odłożenie danej sprawy do czasu przedstawienia przez ministerstwo wykazu co do wydatkowania 173 mil., a nie 17, tembardziej, iż rząd nie dozwolił Dumie komunikować się z miejscowymi instytucyami, co świadczy, iż rząd nie chce rzucać światła na sprawę żywnościową.

Sajko utrzymuje, że przed zasięgnięciem informacyi w danej kwestyi od instytucyi miejscowych nikt z prawdziwych przedstawicieli narodu nie może głosować za wyasygnowaniem $17\frac{1}{2}$ mil. rub. na sprawę żywnościową, w której to sprawie brali udział Hurko i Liedwal.

Klużew zaznacza, że wszystkie dowodzenia mówców omawiane zostały przez komisyę budżetową i żywnościową. Na Dumie ciąży obowiązek niezwłocznej pomocy głodnym, a w tym celu powinna ona opracować odnośny projekt prawa, który zapobiegł by na przyszłość tym wszystkim nadużyciom. Co się zaś tyczy braku wykazów, to wina leży nietylko po stronie ministerstwa, lecz i wszystkich instytucyi ziemskich. Panowie wszak wiecie, jak i kiedy sporządzane są te wykazy, a więc chyba rozumiecie, że winniśmy tu wszyscy, a nie jedno ministerstwo. My powinniśmy dbać o to, aby ogólna sympatya otaczała te młode przedstawicielstwo. Jakąż sympatyę zyskamy, gdy, przyszedłszy na wieś, powiemy włościanom: nie daliśmy wam pieniędzy, bo wykazy nie są jeszcze sporządzone. Przeciwnie, powinniśmy żądać, aby pieniądze zostały telegraficznie wysłane.

Józef Hessen twierdzi, że na odmowię ucierpią nie dostawcy, zagwarantowani kontraktami, a głodni, ministerstwo bowiem z posiadanych funduszów na głodnych będzie musiało zaspokoić z początku dostawców.

Wietczynin prostuje błąd, który wkładł się do raportu komisyi żywnościowej, a mianowicie, że nazwano go komisyonerem, kiedy w rzeczywistości on li tylko pomagał ministerstwu w nabywaniu zboża, nie biorąc za to żadnego wynagrodzenia. Mówca zaznacza, iż ogłoszenie informacyi o rozpoczęciu się kampanii żywnościowej dało ministerstwu straty, które wynoszą przynajmniej 15 mil. rubli. Nie wolno ogłaszać tajemnic handlowych. Ministerstwo podaje do wiadomości, że w danej miejscowości brak mu zboża i ceny odrazu idą w górę. Pozwólcie panowie doprowadzić do końca kampanię żywnościową, a wtedy okaże się kto ma racyę.

Janysz wypowiada się za odrzuceniem projektu prawa.

Ozol w imieniu frakcyi soc.-demokratycznej odczytuje formułę przejścia do porządku dziennego, według brzmienia której odmowa udzielenia kredytu umotywowana jest brakiem pewności, że pieniądze narodowe będą użyte w należytym celu.

Referent komisyi, *Szyngarew*, za pomocą szeregu przykładów udowadnia konieczności niezwłocznego udzielenia kredytu. Mówca zaznacza, że oświadczenie Berezina, iż ani kopiejki nie otrzymają włościanie, nie odpowiada rzeczywistości i sprzeciwia się faktycznym danym.

Odpowiedzialność za nieprawidłowe prowadzenie kampanii żywnościowej można złożyć na karb rządu, lecz nie wolno uczynić odpowiedzialnym przedstawicielstwa narodowego za odmowę w udzieleniu kredytu. Duma państwowa nie może pójść po tej drodze i nie powinna pójść. (Oklaski).

Rodiczew wygłasza mowę, skierowaną przeciw lewicy. Olbrzymia większość Dumy, jako to prawica, umiarkowani, kadeci, oba Koła polskie, Muzułmanie i część trudowików, prosi mówcę o przemawianie ponad określony termin 10 min.

Po przemówieniu Rodiczewa przemawia *Struwe*. Mówca popiera uchwałę komisyi budżetowej. Dyskusya zostaje wyczerpaną.

Nim Duma przeszła do rozpatrywania punktów poszczególnych projektu, większość jej wypowiedziała się za urządzeniem przerwy. Przeciw blok ludowców. Przywódcy trudowików głosują przeciw, włościanie — za przerwą. O godz. 5 m. 35 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 5-ej min. 59. Poddano pod głosowanie kwestyę, czy Duma ma rozpocząć rozpatrywanie poszczególnych punktów projektu prawa. Koło polskie uchyla się od głosowania. Większością 176 przeciw 139 głosów, Duma rozstrzyga kwestyę twierdząco. (Oklaski). Przeciw głosowali soc.-dem., soc.-rew., socyaliści ludowi i trudowicy.

Artykuł I-szy o wyasygnowaniu 17 i pół milionów przyjęto większością 176 przeciw 104. Trudowicy uchylili się od głosowania.

W sprawie artykułu II-go, żądającego od ministerstwa spraw wewnętrznych złożenia przed 1-ym stycznia 1908 roku całkowitego sprawozdania z kampanii żywnościowej w 1906 roku, pomocnik zarządzającego wydziałem ziemskim, Pawłow, wyjaśnia, że sprawozdanie będzie gotowe nie wcześniej, niż w marcu 1908 roku.

Szyngarew nastaje na wskazany przez komisyę termin, sądząc, że w razie dobrej woli ministerstwo zdąży przygotować na ten termin sprawozdanie, a tem samem wypełni obowiązek swój względem Dumy i kraju. W sprawie tej zawiązuje się dyskusya uwieńczona uchwaleniem wniosku komisyi żywnościowej. Projekt prawa przyjęty i oddany do komisyi redakcyjnej. Lewica podała wniosek, aby, ze względu na na niezgodność deklaracyi rządowej w sprawie rolnej z opinią olbrzymiej większości Dumy, zostało wyznaczone na dzień 12 maja specyalne posiedzenie, w celu omówienia deklaracyi rządowej.

Maklakow zaznacza, że z punktu widzenia uchwalonych punktów regulaminu, przyjęcie tego wniosku jest niemożliwem. Duma większością wszystkich głosów przeciw blokowi ludowemu odrzuca wniosek.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7-ej. Następne posiedzenie d. 15 maja.

Mowa Rodiczewa, wygłoszona na posiedzeniu, w dniu 11 maja.

Petersburg, 11 maja. — Niedokładne obznajmienie się z referatem komisyi wywołało opozycyę ze strony wielu posłów. Kiedy tutaj mówione było o tem, jak ludności wydawano po 17 funtów na osobę i proponowano, aby nie płacić za te 17 funt., to co to znaczy? Gdy przybyło w pociągu do danej miejscowości zboże, przeznaczone dla głodnych, poseł z tej miejscowości uprzedzał ludność, przybyłą po te zboże: „Nie bierzcie tego zboża, gdy wejdę do Dumy państwowej, powiem dostawcy, że pieniędzy niema, odmówię mu w wypłacie pieniędzy i on zmuszonym będzie za pośrednictwem komornika odebrać chleb od głodnych! Po to ja idę do Dumy państwowej“. (Zwracając się do lewicy). O to, co powinniście byli panowie powiedzieć wtedy według sumienia. (Oklaski w centrum). Lecz nie powiedzieliście tego, albowiem nie rozumieliście tego, o czem mówiliście tutaj pół godziny temu.

Komisya proponuje, aby udzielić z początku 2,932,000 rb. ministerstwu dla uregulowania rachunków z dostawcami za dostarczone już zboże, a wy, panowie, twierdzicie, że tego zboża włościanie nie otrzymali. Któż go dostał? Kto go spotrzebował? (Głosy z lewicy: „Hurko“, hałas). Komu ono zostało wydane, panowie nie wiecie? A komisya, komisya której panowie powierzyliście tę sprawę, a która zapewnia panów, że obliczała co się komu należy, a między jej wykazami i wykazami ministerstwa zachodzi niewielka różnica, cóż, czy komisya ta okłamała panów? Po cóż więc obierać komisyę, gdy nawet arytmetycznym jej czynnościom panowie nie dowierzacie. Na uregulowanie rachunków z dostawcami i na różne wydatki, mające związek z dostawą zboża, według orzeczenia komisyi, potrzebne prawie tyleż, co i według ministerstwa: według wykazów ministerstwa 7,138,000 rb., według obrachunków komisyi 7,121,000 rb. Wszak zboże to już dostawione zostało, a my twierdzimy, że nie zapłacimy.

Doczekacie się panowie tego, że rząd zostanie oskarżony przed sądem, ministerstwo stawi się na sąd i uzna oskarżenie za słuszne, ale w odpowiedzi mówić będzie wobec narodu całego, że zboże otrzymało, ale pieniędzy wypłacić nie może, bo Duma państwowa rozkazała nie płacić tym, którzy zawierzyli skarbowi. (Hałas). Duma państwowa, panowie, nie może powiedzieć tym ludziom, którzy wydawali swoje pieniądze (głos: „Lidwalowi“), nie może powiedzieć (głos: „Lidwalowi“). Nie, nie Lidwalowi, a tu wyszczególnionym osobom, tym, komu oni są winni, tym licznym ludziom, nawet może włościanom, czyje drobne pudy i dziesiątki pudów zboża złożyły się na olbrzymie pociągi ładowane zbożem; oni też nie otrzymają swych należności, jeśli wy nie wyasygnujecie niezbędnych sum. Włościanom powiedzą: Duma państwowa rozkazała nie płacić wam, ona chciała zrujnować tych, którzy w naiwności ducha swego wierzyli, że chociaż rządowi wogóle nie ufamy, ale dla głodnych Duma wyznaczy pieniądze. wypłaci długi. (*D. n.*)

Petersburg, 10 maja.—Parlamentarne podkomisye budżetowe zaaprobowały 22 przedłożeń ministerstwa oświaty w sprawie budowy nowych gmachów szkolnych i ich urządzenia na ogólną sumę 1 mil. rb.

Petersburg, 10 maja.—Dziewiąty oddział komisyi rugów poselskich wypowiedział się za kasacyą wyborów w okręgu zabajkalskim.

Petersburg, 10 maja. — Najjaśniejszy Pan zaszczycił łaskawie Radę państwową odpowiedzią na najpoddańszą depeszę, wysłaną przez Radę z powodu deklaracyi urzędowej w dniu 7 maja. Odpowiedź brzmi, jak następuje: „Serdecznie dziękuję Radzie państwa za wyrażone Mi uczucia. Jestem przekonany, że Rada będzie Mi zawsze wiernym pomocnikiem we wszystkich sprawach. Życie nie jest mi tak drogiem, aby tylko Rosya trwała wciąż w blaskach sławy i dobrobytu przy bezwzględnym pokoju“.

Petersburg, 10 maja. — Na szóstem posiedzeniu zjazdu październikowców postanowiono przesłać referat Warun-Sekreta w sprawie reformy samorządu miejscowego wydziałom Związku do zatwierdzenia. Kwestya zniesienia kary śmierci wobec bardzo nielicznego składu uczestników zjazdu została odłożoną. Kwestyę równouprawnienia kobiet rozpatrywać będą wydziały Związku. Zjazd ogłoszono za zamknięty.

Petersburg, 10 maja.—Otwarto pierwszy zjazd przy komitecie centralnym do spraw uregulowania hurtowego przewozu towarów na kolejach żelaznych. W zjeździe biorą udział członkowie centralnego i okręgowych komitetów giełdowych, organizacyi przemysłowych i przedstawiciele ministerstwa skarbu. Na otwarciu zjazdu minister skarbu wygłosił mowę, w której zaznaczył, że półroczna działalność dodatnio wpłynęła na przebieg prac kolejowych.

Petersburg, 10 maja.—Ogłoszono Najwyższe ukazy o przedłużeniu terminu trwania ochrony wzmocnionej do dnia 27 stycznia 1908 roku w gubernii taurydzkiej, oraz do dn. 15 maja 1908 r. w miastach: Permie, Ekaterynburgu, Sokamskoje, Ochańsku, Osie, Kungurze, Krasnoufimsku, Wierchoturye i Irbicie wraz z powiatami, a także w fabrycznych miastach gubernii permskiej; wieś Motowilich z przysiołkami pozostawać będzie na stopie ochrony nadzwyczajnej aż do dnia 10 listopada 1907 roku.

Petersburg, 10 maja. — Rada przedstawicieli komitetów rodzicielskich w Petersburgu i jego okolicach zwróciła się do ministra oświaty z prośbą o zarządzenie odnośnych środków, zapobiegających rozpowszechnianiu utworów pornograficznych w zakładach naukowych. Minister obiecał wydać niezwłocznie odnośne zlecenie.

Minister oświaty zezwolił na uczęszczanie do prywatnych zakładów naukowych dzieci obojga płci powyżej 11 lat wieku. Dotąd ze wspólnej nauki korzystać mogły tylko młodsze dzieci.

Odesa, 10 maja.—Z powodu morderstwa, dokonanego na osobach policyantów, naczelnik miasta zwrócił się do mieszkańców z prośbą o uspokojenie się i o łączne współdziałanie z władzami w walce z przestępstwami.

Moskwa, 10 maja. — Ogólnoziemska organizacya w celu niesienia pomocy głodnym otrzymała od centralnego komitetu żywnościowego 1,162,000 rb.

Kazań, 10 maja. — Kuratoryum powiatu tetouszkiego po dokładnem zbadaniu domniemanych sprzedaży, z powodu głodu, dziewcząt wiejskich i indagacyi ich ojców, sporządziło protokół o bezpodstawności podobnych wiadomości dziennikarskich.

Tomsk, 10 maja. -- Na posłów wybrano jeszcze Rewiakina i Szyszyna, obydwóch włościan rolników. Gmina inoziemcza wybrała Tobokowa. Nowowybrani posłowie należą do partyi Wolności ludu.

Łódź, 10 maja. —Na ulicy Zachodniej o godzinie 3 po południu trzej niewykryci złoczyńcy zakłuli kindżałami Dawida Rozenthala, dyrektora technicznego oddziału zakładów Poznańskiego.

Jarosław, 11 maja. — Pomiędzy Jarosławiem a Rybińskiem usiłowano wywołać rozbicie się pociągu, lecz katastrofie zapobiegł maszynista.

Wierchniednieprowsk, 11 maja. — Na jarmarku we wsi Romankowie tłum włościan napadał na sklepy i zabił sołtysa, który starał się zapobiedz napadom. Pogromowi zapobiegli kozacy. Uwięziono 23 osoby.

Baku, 11 maja. — W moskiewsko-kaukaskich kopalniach nafty Borna skończył się strajk. Puszczono w ruch fabrykę Lianozowa, strajkującą trzy dni. Strajkują robotnicy w Bebi Ejbacie, w kopalniach Mantaszewa.

Bijsk, 11 maja. — Wieczorem dnia 10 maja, dało się odczuć wstrząśnienie jednocześnie z głuchym grzmotem.

Wilno, 11 maja. — Wieczorem, dnia 10 maja na Georgewskim prospekcie, na ganku domu Liwina wybuchła bomba. Raniony został syn właściciela domu, 12-letni uczeń gimnazyum, realista.

Teheran, 10 maja. — Podczas omawiania artykułów dodatkowych do zasadniczych praw konstytucyi, większość posłów oświadczyła się za równouprawnieniem wszystkich narodowości.

Brat szacha, wielkorządca Lurystanii, namawia do rokoszu wojownicze plemiona koczowników i tworzy z nich dobrze uzbrojone wojsko.

Paryż, 10 maja.—Eks-starosta adwokatów, Bargeau, wybrany został na miejsce Brunetièra do akademii francuskiej,

Paryż, 20 maja. — Pomiędzy posłem socyalistą Blanc, a nowym członkiem rady municypalnej, Jean'em, wynikła kłótnia. Jean dał Blanc'owi policzek, Blanc zaś uderzył go silnie laską.

Berlin, 10 maja. — Z Hamburga donoszą, iż właściciele statku życzą sobie dojść do porozumienia z marynarzami, jeżeli ci przedstawią swe żądania specyalnej komisyi marynarzy, pełniących dotąd służbę czynną.

Lagor, 10 maja. — W okolicach Rawalcyndi krążą pogłoski, jakoby, z rozkazu rządu, pozatruwano studnie. Policyi udało się schwytać Indusa, szerzącego podobne wieści. Pojmany skazany został na dwa lata więzienia, a jego wspólnik na rok i sześć miesięcy.

Londyn, 11 maja. — Posiedzenie izby gmin zostało wznowione. Odpowiadając na interpelacyę w sprawie zaspokojenia żądań właściciela okrętów angielskich, zagarniętych w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, sekretarz stanu oświadczył, iż rząd zaproponował rozstrzygnąć tę sprawę przez sąd rozjemczy.

Upsala, 11 maja. — W obecności następcy tronu odbyła się w uniwersytecie uroczystość ku uczczeniu 200-letniej rocznicy urodzin znakomitego botanika Linneusza.

ECHA ZE ŚWIATA.

Ślub oficera niemieckiego z córką baszy. W Stambule odbył się z wielką pompą ślub bar. v. Schlotheima, porucznika huzarów, przydzielonego do ambasady niemieckiej w Stambule, z Selmą Selim Melhame, córką tureckiego ministra robót publicznych. Ponieważ pan młody jest protestantem, panna młoda zaś wyznania rzymsko-katolickiego, więc ślub odbył się w obu obrządkach. Swiadkami byli ambasadorowie rosyjski i belgijski. W obrzędzie zaślubin uczestniczyło całe stambulskie ciało dyplomatyczne oraz najwybitniejsze osobistości z pośród arystokracyi tamtejszej.

Giełda petersburska.

11 maja 1907 r.

4% Państwowa renta	$71\frac{3}{4}$
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	$69\frac{1}{4}$—71
5% pożyczk prem. 1864 r.	399
„ „ 1866 r.	247
5% obl. prem. Szlach. Banku	$220\frac{3}{4}$
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	355
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	410
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	326
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	148
„ Bransk. Relsk. Fab.	106
„ Putiłowsk.	106
„ Bakińsk. T-a Naftow.	529
„ Naft. T-a Br. Nobel.	9825
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	152
„ Petersb. Prywat. i Komm.	140
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	69—72
„ 2-go „ „ „ „	65—68
„ „Hartman“	256—259
5% Pożyczka 1905 r.	$89\frac{3}{4}$—$90\frac{1}{2}$
„ „ 1906 r.	$86\frac{5}{8}$
5% świadectwa włościańskie	$78\frac{3}{4}$

Usposobienie z papierami dywidendowymi słabe, z funduszami ospałe, z premiówkami słabsze, z hypotecznymi bez zmian.

Ostatnie wiadomości.

Wybory w Galicyi. Dalsze wybory w Galicyi dały następujące rezultaty. Wybrano od okręgu 45 (Nisko, Ulanów, Sokołów, Rozwadów, Tarnobrzeg) Franciszka Krempe. W okręgu 50 (Krosno, Strzyżów, Frysztak, Żmigród) wybrany został Jan Stapiński (ludowiec). W okręgu 52 (Brzozów Tyczyn—Andrzej Bomba (ludowiec). W Kosowie najwięcej głosów otrzymał socyalista ruski, Ostapczuk, odbędą się tam wybory ściślejsze pomiędzy Ostapczukiem, a nar. dem. Zamorskim. We wsi Tokoni w pow. myslenickim oddano 42 głosy na cesarza austryackiego. W innych okręgach będą się jeszcze odbywać ściślejsze wybory pomiędzy kandydatami mniejszości i większości.

Według przekonań politycznych dzielą się obecnie wybrani posłowie w ten sposób: 6 ludowców (Stapiński, Krempa, Staniszewski, Bomba, Mleczko) 4 centrowców (Szajer, Męcki, Indek i Wiącek), 1 narodowy demokrata (Biały), 1 młodorusin Wojnarowski, 1 syonista Mahler.

Z Poznańskiego. Dobra rycerskie Dołbosławice pod Kępnem, na pograniczu Śląska, mające obszaru 3,000 morgów, nabył od Niemca von Raabe dom bankowy Drwęcki i Langner (Marcin Biedermann) w Poznaniu.

Sprawa biskupa wileńskiego ks. Roppa, w Rzymie. Do „Gaz. Lwowskiej" donoszą z Rzymu: Włoski dziennik „Memento", mający styczność ze sferami watykańskiemi, donosi, że misya p. Władimirowa, szefa departamentu dla wyznań obcych w Petersburgu, który niedawno bawił w Rzymie między innemi, miała na celu uzyskanie w Watykanie, aby biskup wileński, ks. Ropp, zrzekł się biskupstwa. P. Władimirow przybył do Rzymu z kanonikiem wileńskim, ks. Kuczyńskim. Podobno działalność biskupa wileńskiego nie znalazła w Petersburgu uznania. Watykanowi jednak trudno jest zgodzić się na to żądanie i tej okoliczności przypisać należy nową zwłokę w obsadzeniu metropolii mohylowskiej, gdyż p. Władimirow postawił kwestyę do *ut des.*

Gwałty bulgarskie na Serbach. Donoszą z Konstantynopola, że banda bulgarska zniszczyła tymi dniami kilkanaście domów we wsi Sinilowci, w wilajecie Ueskueb, która niedawno stała się serbską.

Demonstracya francuskich robotników. Z Perpignon (dep. Pyrénées orient) telegrafują, że odbył się tam demonstracyjny pochód robotników, zajętych w winnicach, w którym wzięło udział około 180,000 ludzi. Demonstracya, która skończyła się zgromadzeniem pod gołem niebem, miała przebieg spokojny.

Z Hiszpanii. Ruch Karlistów przybrał tak poważne rozmiary, że rząd zmuszony był wejść w rokowania z pretendentem don Carlosem, który za wynagrodzeniem miliona franków zobowiązał się nie wydać przygotowanego manifestu.

D. 20 maja przyszło w Castellonie do groźnych zaburzeń. Żandarmerya zmuszona była dać ognia.

Bankiet na cześć francuskich ministrów. W Cleranont Ferrand odbył się wielki bankiet na cześć prezesa ministrów Clemenceau i ministrów Guyot, Dessaigne i Picquart'a. Clemenceau wygłosił przemowę, w której wykazywał, że rząd stara się przeprowadzić ustawy bez użycia przemocy. Tłumi on tylko wrogów pokoju i antypatryotów, którzy doradzają, aby Francyi nie bronić i w chwili niebezpieczeństwa ją opuszczać. Dalej położył Clemenceau nacisk na to, że istnieje w izbie dep. roztropna większość, która zdolna jest połączyć się, celem poparcia zamierzonych przez rząd reform. „Pragniemy — kończył prezes ministrów — aby Francya utrzymała nadal w pełni swą niezawisłą potęgę i znaczenie w świecie".

Powstanie Arabów. Donoszą z Abuszehr, że wśród plemion arabskich nad Tygrysem i Eufratem wybuchło groźne powstanie, którego władze tureckie nie są w stanie stłumić.

Anarchiści rosyjscy zagranicą. Donoszą z Paryża, że do szpitala „de la Charité" przywieziono tymi dniami ciężko ranionego Rosyanina, nazwiskiem Petrow. Policya stwierdziła, że ranny on został podczas wybuchu prochu u niejakiego Stepniewa przy sporządzaniu nabojów. W pokoju, w którym się to działo, znaleziono ślady wybuchu. Stepniewa obecnie poszukują.

Doroczne zebranie członków podolskiego T-wa rolniczego w Winnicy.

Doroczne zgromadzenie odbyło się przy stosunkowo nie licznym udziale członków: w posiedzeniach T-wa przyjmowało udział 50—60 osób. Walne zgromadzenie zaczęło się 7-go maja o god. 2-ej po poł. i przeciągnęło się w dniu następnym. Po dokonaniu wyborów członków T-wa, rady i zastępców członków rady oraz prezesa sekcyi leśnictwa, wyniki których podawaliśmy już, odczytano sprawozdanie za r. 1906, sprawozdanie komisyi rewizyjnej, oraz zatwierdzono preliminarz budżetowy na r. 1907. Kwestya dodania do statutu T-wa paragrafu, dotyczącego utworzenia przy T-wie kategoryi członków wspierających, opłacających minimalną składkę członkowską, nie była rozpatrywana dla braku wymaganej przez statut ilości członków. Zostanie ona poddana dyskusyi na zebraniu nadzwyczajnem, mającem się odbyć d. 21 maja r. b. w Winnicy. Ogólne zainteresowanie wzbudziła kwestya utworzenia przy T-wie wydziału dla popierania drobnego gospodarstwa rolnego. Projekt tej sekcyi, opracowany przez p. M. Baranieckiego, został poddany dyskusyi i zatwierdzony przez T-wo. Sekcya będzie miała za zadanie tworzenie włościańskich kółek rolniczych, zakładanie sklepów współdzielczych etc. Nie mniejsze zaciekawienie budził referat p. J. Lec-Zapartowicza p. t.: „Niektóre dane, dotyczące głównych typów gleby gub. podolskiej". Odczyt ten został opracowany na zasadzie analiz kijowskiego T-wa rolniczego i obserwacyi osobistych referenta nad glebą podolską, popartych przez doświadczenia polowe z rozmaitymi nawozami sztucznymi. P. Zapartowicz przedstawił szczegółową charakterystykę czarnoziemu i glin w w gub. podolskiej pod względem zawartości kwasu fosforowego i potasu. Reasumując wyniki badań, p. Z. wnioskował, że glina zawiera o wiele większą ilość kwasu fosforowego, niż czarnoziom, czarnoziom natomiast więcej potasu, niż glina.

Parę referatów, między innymi odczyt p. Markowskiego o prawach dziedzictwa w hodowli, zostało odłożonych do następnego zjazdu.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **O wypoczynku świątecznym.** Grono kupców humańskich rozpoczęło starania u gubernatora kijowskiego o jak najprędsze rozstrzygnięcie kwestyi wypoczynku świątecznego.

— **Samosąd.** Dnia 9 maja tłum włościan ze wsi Kruszyny, pow. kijowskiego, zlinczował znanych we wsi koniokradów: Michała Bondarenkę, Fiodora Parchomenkę i Fiodora Laszczenkę. Wyżej wymienieni złodzieje zostali tak silnie zbici, iż tejże nocy zmarli. Tłum był tak rozdrażniony, iż komisarz policyjny nie ośmielił się aresztować przywódzców, zadawalniając się zakomunikowaniem ich nazwisk sędziemu śledczemu.

— **Skarga radnych miejskich.** Radni humańskiej rady miejskiej pp. Kolesnickij, Kriwda i Żerebko podali skargę do gubernatora kijowskiego, w której wykazują nieprawidłowości dopuszczane przez prezydenta miasta Łogowińskiego, przy obradach rady miejskiej nad kwestya wyznaczenia mu nagrody w sumie 2,400 rb.

KRONIKA EKONOMICZNA.

Nowa taryfa osobowa na niemieckich drogach żelaznych. Zwracamy uwagę osób, udających się zagranicę, a mianowicie do Niemiec lub przez Niemcy, na niektóre ważne szczegóły nowej taryfy osobowej, wprowadzonej dnia 1 maja n. st. na kolejach żelaznych cesarstwa niemieckiego.

Nowa taryfa jest oparta na systemie taryf strefowych. Bilety powrotne zostały przytem skasowane, natomiast została znacznie obniżona cena biletów jednorazowych, która to obniżka dosięga dla biletów III klasy 50 proc. Następnie zniesiona została opłata za plackarty. Zarazem zniesiono istniejące dotąd prawo bezpłatnego przewozu pewnej wagi bagażu, natomiast opłata za przewóz bagażu została obniżona.

Należy wszakże pamiętać, że wspomniana obniżka taryfy osobowej dotyczy wyłącznie biletów wewnętrznej komunikacyi i nie stosuje się do biletów w komunikacyi niemieckich stacyi ze stacyami zagranicy. Z tego powodu, kto, wyjeżdżając z Rosyi przez granicę z Niemcami zechce zaoszczędzić na cenie biletu, nie powinien kupować biletu bezpośredniej komunikacyi, np. z Kijowa wprost do Berlina, lecz do stacyi pogranicznej, a więc z Kijowa do Aleksandrowa, następnie z Aleksandrowa do Otłoczyna lub Torunia, a z Otłoczyna (względnie Torunia) do Berlina. W danym wypadku oszczędność wyniesie na bilecie II klasy około 8 marek, a na bilecie III klasy około 6 marek.

To samo tyczy się podróży przez Niemcy do miejscowości, położonych w innych krajach. Jadąc np. z Kijowa do Ostendy, należy brać bilet z Kijowa do niemieckiej granicy, stamtąd do belgijskiej granicy i od belgijskiej granicy do Ostendy.

Obszar plantacyi buraków cukrowych. Biuro Towarzystwa cukrowników odebrało dotąd od 159 cukrowni odpowiedzi na kwestyonaryusz o projektowanym obszarze plantacyi buraczanych. Z odpowiedzi tych wynika, że wbrew wypowiadanym nieraz przewidywaniom, projektowanem jest zwiększenie plantacyi o 6·5 proc. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

Posiew jest naogół mocno opóźniony i z podanego przez wspomniane 159 fabryk zamierzonego obszaru do dnia 1 maja było posiane dopiero 51 proc., podczas gdy zeszłego roku te same cukrownie już do 20 kwietnia zasiały 80 proc. swych plantacyi.

Na nadspodziewane zwiększenie obszaru plantacyi może wpłynąć mocno niezadawalający stan ozimin, które w znacznej części wyginęły; wielu rolników przesiewa te oziminy burakami, które cukrownicy chętnie zakontraktowują po zniżonych cenach. Wszakże i stan plantacyi buraczanych nie jest zadawalający; po długiej zimie nastąpiły prawie odrazu upały, które wysuszają rolę, zarazem bardzo sprzyjając rozmnożeniu różnych szkodników, jak komośnik, pchła ziemna i inne, które już dotkliwe szkody wyrządzały na wielu plantacyach.

Zaległości ładunków na rosyjskich drogach żelaznych, które w ciągu przeszło dwóch lat tamowały prawidłowy ruch na kolejach i uniemożliwiały terminową dostawę towarów, spadły w tych dniach do normalnej cyfry 18,000 wagonów. Wskutek tego przewóz ładunków kolejami odbywa się obecnie regularnie.

— **Spław drzewa na Dnieprze.** Długa i śnieżna zima niepomyślnie wpłynęła na przemysł drzewny na Polesiu. Szczególniej utrudniła ona spław kłód, które pozostając bardzo długo pod śniegiem nie miały kiedy przeschnąć, i mokre spuszczono na wodę. To też teraźniejsze transporty wynoszą zaledwie 75 proc. tej ilości drzewa, jaką spodziewano się dostawić w pierwszej połowie wiosny.

Wszystkich tratew zbitych na Dnieprze i jego dopływach będzie przeszło 1,600.

Rynek kijowski w ostatnich czasach przestał odgrywać dominującą rolę w przemyśle drzewnym. Większe partye drzewa idą do Odesy, Czerkas i Chersonia. Wogóle wskutek zastoju w przedsiębiorstwach budowlanych tegoroczna kampania drzewna nie wróży nic dobrego.

— **Bank dyskontowy warszawski.** Na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów banku przyjęto bez dyskusyi sprawozdanie zarządu, a także aprobowano projekt podziału zysków według którego dywidenda wynosi 10 proc., czyli 25 rb. od każdej akcyi.

Obroty banku w roku ubiegłym przekroczyły poważną cyfrę miliarda rubli. Do rady i komisyi rewizyjnej wybrane zostały ponownie te same osoby. Obradom przewodniczył prezes rady p. Mieczysław Epstejn.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Komitet Humański Obchodu Jubileuszowego Elizy Orzeszkowej składa najserdeczniejsze podziękowanie panu Edwardowi Paszkowskiemu za Jego łaskawy współudział w obchodzie i za ten podniosły, patryotyczny nastrój, jaki wywołało wśród zebranej publiczności Jego świetne, a pełne zapału wstępne słowo — oraz Panu Rygierowi za Jego krytyczne o Orzeszkowej studyum, Pannie Lisowskiej i Panu Czajkowskiemu za odczytanie nowelek i wypowiedzenie wierszy.

1907 r. Sezon wyścigowy Proskurow-Jarmolince odbędzie się w czasie od d. 8 lipca (20 czerwca) do d. 14 lipca (1 lipca).
Siedem dni wyścigowych. **!Około 10,000 rubli nagród!**
Liczne nagrody honorowe. Programy w druku. **Wiadomości udziela** Zarząd stada Nowosielica poczta i telegraf Starokonstantynów, gub. wołyńska, albo pan Stefan Tingle, Warszawa.
1779-15-8 Kancelarya wyścigowa: Krak.-Przedm. 32.



1026-20-1

Filia kijowska Kreszczatik 12. — Telefon 1215. poleca:
Lakiery olejne do powozów, robót malarskich i wyrobów blaszanych.
Lakiery spirytusowe i politury, bronzy w proszku etc. etc. **Farby** emaljowe. **Farby** olejne. **Farby** suche.
Uprzywiljowane farby, pokosty i lakiery metalizowane wyrabiane **wyłącznie** w fabrykach **T-wa.**
CENNIKI NA ŻĄDANIE BEZPŁATNIE.


Najstarsza Fabryka pancernych ogniotrwałych kas S. Zwierzchowskiego w Kijowie, Kreszczatik 3. Telefonu Nr 1531. 1017-20-4

Młyn przemielający 1,200 pudów na dobę do sprzedania lub dzierżawy długoletniej. Zwracać się: Pirogowska Nr 5, m. 2. 1130-20-18

Konie wierzchowe gotowe do użytku, wysokiej krwi, są do sprzedania w Słobodyszczach na Wołyniu, od Deniczyna 8 wiorst. 1734—3—3

Przyjezd. z Warszawy, poszuk. miejs. do dzieci z dobr. konwer. pol. i ros., Tarasowska 15, m. 13. 1802—2—2

Anglo-doński koń wierzchowy, do sprzedania, W.-Żytomierska Nr 8. 1675—10—9

Uczeń VII klasy K. I G. poszukuje kondycyi na wieś, na czas wakacyi. W.-Żytomierska Nr 4, m. 8. 1773—3—3

Dośw. nauczycielka posz. posady na lato. Przygot. panienki do 5-ej, chłopc. do 4-ej kl. zakł. ros. lub polsk., franc. prakt. i teor., niem. teor. Adres: Nesterowska 4, m. 4, H. Morg. 1780-4-2


BIELIZNA SZWEDZKA „KOMPOZYCYA" DAMSKIE Kołnierzyki Mankiety Gorsy DZICINNE i MĘSKIE. **NOWOŚĆ!** Wystrzegajcie się imitacyi. GŁÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO i SPRZEDAŻ DETALICZNA PUSZKINSKA N°11B w OFICYNIE **T-WA WEJZE i PORT KIJÓW.** Białe, kolorowe. Oszczędność na praniu i prasowaniu. Nie różnią się w niczem od bielizny płóciennej. Przy codziennym użyciu starczą na lat 2. 1758—200—4


Tylko za 1 rb. 85 kop. (z przesyłką)! 1320-16-14
Wysyłamy **nowość**. Paryski kieszonk. aparat skład. **„Alkomet"**, zawier. następ. użyt. przedmioty: 1) Lornetkę teatr., 2) Lunetę polową, 3) Szkło powiększ., 4) Kompas oryg., 5) Podwójne szkło powiększ. do czytania, 6) Stereoskop ameryk., 7) 25 widoków do niego, 8) wykałaczkę do zęb., 9) Śliczną panoramę Plastograf, 10) 6 widoków do niej, 11) 4 ciekawe premia. Takież same 2 aparaty za **3 rb. 40 kop.** Aparat ów jest wynalazkiem ostat. słowa techniki i może być polecany, jako przedmiot praktyczny i użyteczny. Wysyła się bez zadatku i za zaliczeniem poczt. (na Syberyę dodaje się 40 kop.) Adres: **T-wo Naprzód, Warszawa 33.** Widoków do stereoskopu jest 42 serye, po 25 szt. w każdej, cena seryi 40 kop., 3 serye 1 rb. 6—1 rb. 75 k.

TAPETY **Główny skład fabryk w Carskiem Siole. Ernesta Lange Kijów, Kreszczatik Nr 16. telefon 834.** Największy skład tapet we wszelkich stylach fabryk rosyjskich i zagranicznych, po cenach fabrycznych. Zamiejscowym wzory wysyłane są na pierwsze żądanie gratis 1462-50-15

Bad Oeynhausen (Westfalia) godzina za Hannowerem, 5 godzin za Berlinem.
Podczas lata ordynuje Portastr. I 1743—10—3
Dr Stanisław Janta-Połczyński.

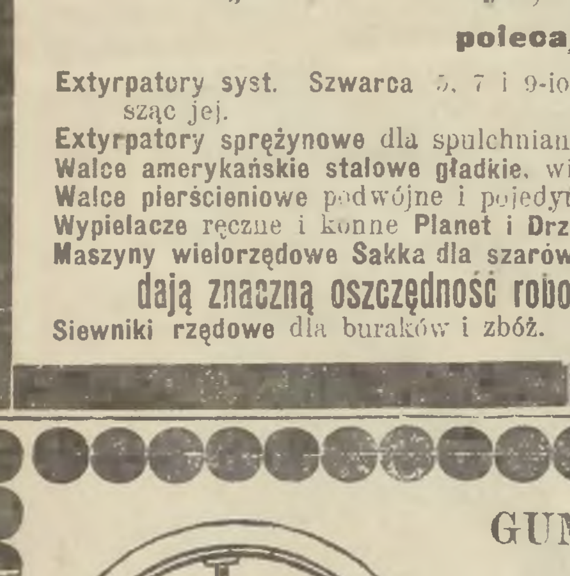

Towarzystwo Akcyjne „Wł. A. Doliński"
Kijów, Koziatyn, Aleksandrówka
polecają:
Extyrpatory syst. Szwarca 5, 7 i 9-io łapowe spulchniają rolę nie susząc jej.
Extyrpatory sprężynowe dla spulchniania i oczyszczania roli z perzu.
Walce amerykańskie stalowe gładkie, wielkiej średnicy.
Walce pierścieniowe podwójne i pojedyncze syst.: Kembel.
Wypielacze ręczne i konne **Planet i Drzewieckiego.**
Maszyny wielorzędowe Sakka dla szarówki i przerywki buraków,
dają znaczną oszczędność robocizny, zwiększając urodzaj.
Siewniki rzędowe dla buraków i zbóż. 1524—20—20

Od dnia 1-go kwietnia wychodzi **w Warszawie** **największy tygodnik humorystyczny „Krokodyl"** zasilany przez pierwszorzędnych humorystów i rysowników.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3. **Adres Redakcyi: Warszawa, ul. Chmielna Nr 10.**
Redaktor i wydawca: **Władysław Junosza Szaniawski (Aramis).** 1812—1

Kijowsko-Swiatoszyńska Linia Tramwajowa
Rozkład jazdy.

Z Kijowa od d. 10-go maja 1907 r.		Ze Swiatoszyna.
g. 7—45 rano	W dni, kiedy w Swiatoszyńskim parku odbywać się będą w teatrze przedstawienia, tramwaje ze Swiatoszyna będą odchodzić o godz. 12 m. 39 i o g. 1 m. 25 w nocy.	g. 7—00 rano
„ 8—15 „		„ 7—24 „
co 15 minut do		„ 7—39 „
g. 10—15 wiecz.		co 15 minut do
„ 10—45 „		g. 9—54 wiecz.
„ 11—15 „		„ 10—24 „
„ 12—00 „		„ 10—54 „
„ 12—40 „		„ 11—24 „
		„ 12—04 „

„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy".
RELIGIA.—OJCZYZNA.—MIŁOŚĆ.—SPRAWIEDLIWOŚĆ.
Miesięcznik ilustrowany — **religijno-narodowo-patryotyczny**, wychodzi w Warszawie dnia 15-go każdego miesiąca przy współpracownictwie Redaktora „Ludu Bożego" **Ks. KAZIMIERZA SIEDLECKIEGO.**
Prenumerata wynosi rocznie rb. **1** kop. **30**, miesięcznie **1** złp. (15 kop.) Objętości 48 stron, za przesyłkę jednego numeru **4** grosze.
„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" jest pismem, poświęconem dla wszystkich warstw naszej Ojczyzny — dla wszystkich, komu droga Wiara katolicka, ideały narodowe, a nadto cześć i chwała Najświętszej Królowej Korony Polskiej.
„Orędownik z pod Jasnej Góry i Ostrej Bramy" zawiera artykuły z wyraźną tendencyą oświecania czytelników swoich w kwestyach religijno-moralno-narodowo-patryotycznych, oraz zachęca do ich wyznawania i wykonywania w życiu codziennem, tak prywatnem, jak i publicznem, by naród polski wszystko i wszystek w Chrystusie odnowił, a tem samem odrodził się i dorósł do wielkich zadań, jakie go czekają.
Nie pominiemy żadnej sposobności, by pismo nasze było coraz żywotniejsze, interesujące, odpowiadało potrzebom katolickim i narodowym naszego wierzącego ogółu i dokonało wielkiego zadania, jakie z całą świadomością nakreśla.
Redakcya: **Warszawa, ul. Zgoda nr. 11.**
Redaktor i wydawca: **Jan Syrokomla-Syrokomski**


GUMY POWOZOWE **fabryki Braci FREYSINGER w Rydze** gatunku **„CZERWONE ZŁOTO"** marki „**Krokodyl**", uznane są za **najtrwalsze** i za **najlepsze gumy** w kraju. Zupełna gwarancya za ich trwałość. Wyłączna sprzedaż i skład w **Kijowie.**
Olszewicz i Kern, Kreszczatik 5.
Tamże specyalny warsztat do obciągania gum. 1320-15-1

IWONICZ ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz w Galicyi).
Najsilniejsza Szczawlo-słono-jodowo-bromowa. Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach, wymagających przyspieszenia odnowy materyi. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorya systemu „Waldenburga" i systemu „Clara". Kąpiele w gorącem powietrzu systemu „Polana", tudzież sztuczne kąpiele gazowe.
Lekarze zakładowi: **Docent dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr Julian Staniszewski z Krakowa**, tudzież 6 lekarzy wolnopraktykujących.
W sezonie I od d. 15 maja do 20 czerwca i w III od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.
Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi, kaplica zakładowa w której odprawia się codziennie Msza Św.
Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 1552-4-2
Dyrekcya Zakładu Zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Przyjezdna int. osoba, znaj. wiej. gospod., posz. miej. zarządzającej, poczta Poste-restante M. K. Nr 18. 1819—2—1

W polskim magazynie **St. Powrozińskiego**, Dumski plac 5, obok hotelu Rosya, **wielki wybór amerykańskich maszyn do lodów**, do mięsa, kuchenek spirytusowych i naftowych. Naczynia kuchenne i stołowe oraz rzeczy do użytku domowego. Ceny fabryczne. 1824-10-1

Uczeń VI klasy szkoły sztuk pięknych w Kijowie (program realn. gimn.), poszukuje lekcyi na wyjazd za niewielk. wynagrodz. Oferty: „Dzien. Kijowski" dla K. S. 1781—5—3

Do sprzedania okazyjnie nowy angielski rower Tryumf „Imperial", W.-Podwalna Nr 18. 1699—10—5

Dobry interes Z powodu choroby sprzedaje się za 1200 rb. jadłodajnia i kawiarnia. Zgłaszać się Włodzimierska Nr 49. Moroński. 1772-3-3

2 uczniów potrzebuję, komu zależy na troskliwej opiece i wygodnem utrzymaniu. Zgłosić się proszę: Kijów, Nesterowska 32, Chorzewska. 1817-5-1

Młody lecz prakt. naucz. wychowawca, posiad. chlubne rekomend., poszuk. odpowiedniej posady tu, lub na wyjazd. Światosławska 9, m. 5. 1731—4—4

W Bałabanowieckim majątku (St. Połud.-Zachod. kolei, poczta i telegr. Frontówka) jest do sprzed. **7,600 dębów.** Inform. Kreszczatik 12, m. 6, godz. 10 r. 1712—3—3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreznaja) Nr. 9 róg Puszkińskiej.